№ 161 Łódź Środa 15 czerwca 1921 roku. Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 7.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł.

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Dokoła niespodzianej nominacji.

Ostatnie długotrwałe przesilenie zakończone zostało niespodzianym epilogiem: ministrem spraw zagranicznych został p. Konstanty Skirmunt, który miał być odwołany ze stanowiska posła w Rzymie. Nominacja przygotowana i uskuteczniona w tajemnicy nawet przed nominatem jest rzeczywiście bardzo dziwna.

P. Skirmunt, jako poseł w Rzymie zasłynął z tego, że Włosi nie wiedzieli, czy w gmachu, w którym urzędował on, mieści się poselstwo polskie, czy reprezentacja dawnej Rosji.

Poza tem słynął już dawniej p. Skirmunt, jako konserwatysta, który umie pracować z narodową-demokracją. Wyrazem tej umiejętności była wogóle współpraca p. Skirmunta w Komitecie Narodowym, a w szczególności udział czynny w wydawnictwie „Dziennika Polskiego“ w Petersburgu, który narówni z „Gazetą Polską“ w Moskwie zapełniał swe szpalty szkalowaniem pracy państwowo-twórczej, dokonywanej w kraju w czasie okupacji niemieckiej.

Poza tem słynął jeszcze p. Skirmunt ze słynnej deklaracji o sprawie rolnej którą zgłosił w I Dumie wypowiadając się imieniem polaków przeciw wszelkim reformom rolnym.

Poza tem, jako człowiek p. K. Skirmunt jest istotnie człowiekiem szlachetnym i bezwzględnie uczciwym. Wszystko to razem wzięte, z wyjątkiem dodatnich cech charakteru, jaknajmniej kwalifikuje byłego członka petersburskiej Rady Państwa na ministra spraw zagranicznych. Ale p. Witosowi potrzebna była ta karta do zwalenia przeciwników i zagrał nią. Wiadomo, że w ostatnich tygodniach całe przesilenie obracało się dokoła kwestji ministra spraw zagranicznych. Główne stronnictwa, wchodzące w skład większości rządowej — P. S. L. i N. Z. L. zajmowały się sprowadzaniem ad absurdum wystawianych kandydatów.

Stronnictwo prezydenta ministrów p. Witosa czyniło to bardzo wytrwale, a motywy, któremi się w tem kierowało, były, słuszne: trzeba było wyraźnie wykazać, że N. Z. L. jest tylko pionkiem w rękach Związku Ludowo-Narodowego. I ten cel został osiągnięty. Nie starczyło jednak wytrwałości i p. Witos zdecydował zaszachować luendecję przez mianowanie kandydata sympatycznego dla tego obozu. Wynik takiego przedsięwzięcia polityczno - dyplomatycznego jest więcej niż wątpliwy. Narodowa-demokracja nie jest zadowolona, bo choć po nominacji raczyła wyrazić pewną satysfakcję, to przecież w przededniu nominacji „Gazeta Warszawska“ wyraźnie oświadczała, iż p. Skirmunt z pośród jej przyjaciół najmniej ma kwalifikacji na ministra. Nie mogą być zadowolone i kierunki bardziej lewicowe, które raczej mogą widzieć w p. Skirmuncie przeciwnika, niż przyjaciela. Wszystko to jednak byłoby może sprawą nic nie znaczącą, gdyby p. Konstanty Skirmunt sam przez się zdał gdziekolwiek i kiedykolwiek egzamin na dyplomatę.

Z tego wszystkiego ma się wrażenie: że swoim niezwykłym pociągnięciem p. Witos nie tylko nie wygrał partji z endecją, ale wprost przeciwnie przygotował sobie fatalną porażkę, którą otrzyma stopniowo, tracąc cały bagaż zaufania i wdzięczności, jaki zabrał od chwili utworzenia rządu Obrony i Ocalenia Państwa.

Najchytrzejszą jest prawie zawsze polityka prosta, w każdym razie przez nadmiar chytrości nieraz i w życiu wpada się w sidła najgorsze, bo własnej roboty. Nadzieje na to, że p. K. Skirmunt odegra w gabinecie rolę mądrego medjatora i sprawiedliwego rozjemcy są mylne. Nie potrafił tego uczycić w „Dzienniku Polskim“ w Petersburgu, wątpliwe by mu się to udało w rządzie Rzeczypospolitej Polskiej. Przyjdzie wkrótce nowa dymisja i nowy a coraz większy chaos.

St. Gr.

Wewnętrzna sytuacja Anglji.

(mt) Podczas gdy strejk górników jest, zdaje się, na ukończeniu staje się coraz trudniejsze położenie rządu angielskiego w innych znów dziedzinach. Rząd angielski widzi konieczność czynienia zasadniczych oszczędności w wydatkach publicznych, do czego zmuszają go zarówno względy partyjne jak i przedmiotowe, z drugiej strony jednak musi się liczyć z nastrojem mas robotniczych, którym te oszczędności dotkliwie dają się we znaki. Typowe dla obecnego położenia rządu angielskiego jest np postanowienie zawieszenia już teraz ustawy rolnej, przyjętej w roku 1920 dla utrzymania w mocy zarządzeń, wydanych na czas wojny. Czując on mianowicie, że nie jest już w stanie udzielać na przyszły rok subwencji na zasiewy, przez co chciano wedle możności uniezależnić Anglję od zagranicy na wszelką ewentualność. Nie mogąc jednak również gwarantować na przyszłość minimalnych zarobków robotnikom rolnym. Tak samo musiał się on zdecydować, by, z powodu ogromnego przeciążenia asekuracji bezrobotnych, podnieść wkładki, a zarazem znacznie obniżyć świadczenia.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że oba te zarządzenia wpłynęły bardzo niekorzystnie na stosunek robotników do rządu. Rząd jednak nie może się kierować jedynie względami na nastrój robotników, gdyż właśnie koła najbliższe rządu, torysi i unjoniści koalicyjni, krytykują najostrzej jego politykę finansową. Dwudziestu konserwatywnych posłów koalicji rządowej utworzyło właśnie osobną grupę celem zwalczania biurokracji, dążącej do wykluczenia wpływu izby gmin także i w sprawach finansowych. Coraz bardziej bowiem ustala się zwyczaj, że rząd robi wydatki, żądając dopiero później zatwierdzenia ich przez parlament. Jak silną opozycję wywołują wszelkie niepotrzebne wydatki nawet w łonie partji unjonistycznej, tego najlepszym dowodem jest fakt, że większa część tej partji sprzeciwia się stanowczo utrzymaniu nadal instytucji ministrów bez teki. Ta opozycja, mająca naturalnie charakter czysto demonstracyjny, była chwilowo skierowana przeciw wypłacaniu pensji d-rowi Addisonowi, byłemu ministrowi zdrowia, obecnie ministrowi bez teki.

Rząd musiał się zgodzić na odroczenie głosowania o czternaście dni, aby w międzyczasie przywódcy partji mogli się porozumieć z posłami. Zarazem oświadczył rząd iż uważa uchwalenie tej pensji za kwestję zaufania. Te wydarzenia dowodzą, do jakiego stopnia jest izba gmin zdecydowana działać w myśl wyborców.

Wogóle jest dążność do oszczędności w tym kraju przeciążonym podatkami jeszcze większa, niż nacisk robotników, którzy się bronią wszelkiemi siłami przeciw obniżeniu płac, osiągniętych przez nich w czasie wojny. Conajmniej zaś jest to dążność tak silna, jak opór robotników.

Tak jawne w ostatnich dniach zaniepokojenie w izbie gmin i w łonie gabinetu, wiąże się ściśle z wynikiem ostatnich wyborów uzupełniających. We wtorek utracił rząd jeden z koalicyjno-unjonistycznych okręgów wyborczych Londynu na rzecz kandydata „przeciwników rozrzutności“ (Anti-Waste-Party). W 1918 r. wypowiedział się ten okręg przygniatającą większością głosów za rządem Lloyd George'a). Chodzi tu znów o nowe zwycięstwo grupy partyjnej, zaimprowizowanej przeciwko rządowi pod tem popularnem hasłem przez lorda Northcliffe i innych lordów-geszefciarzy, która to partja cieszy się napływem wszelkich malkontentów, niekiedy z pośród torysów, ale i liberalnych.

Pendant do tej klęski rządu stanowi niespodzianie wielki sukces, który we czwartek odniósł kandydat robotniczy Halls w Heywood, osiągając 13,430 głosów przeciw 13,125 głosom koalicyjno-liberalnego pułkownika England. Niezawisły liberalny kandydat otrzymał nadto 5,671 głosów. Ta ostatnia liczba podkreśla różnicę wobec wyniku wyborów w 1918, kiedy to koalicyjny liberał otrzymał 14,250 głosów, a kandydat robotniczy tylko 6827. Heywood leży w Lancastrize, gdzie właśnie mają miejsce ostatnie strejki w przemyśle bawełnianym i wełnianym i gdzie ponadto jest bardzo wielu bezrobotnych. Oba te rezultaty wyborcze wykazują jak dalece znajduje się rząd między młotem a kowadłem.

Może on wprawdzie jeszcze liczyć na pewną większość posłów, wybranych w r. 1918, których los jest na każdy sposób związany z rządem Lloyd George'a, i którzy, nie będąc zupełnie pewni swych wyborców, muszą się obawiać rozwiązania parlamentu, to znaczy, że mimo ciągłego pogarszania się sytuacji rządu tak w kraju jak w izbie gmin, nie ma co myśleć o bliskiem przesileniu rządowem. Obecnie powstająca powszechna opozycja działa jednak na rząd paraliżująco we wszystkich sprawach polityki zagranicznej.

Następujące liczby dają pojęcie o tem, jak gwałtownie się pogorszył (przedewszystkiem przez strejki) stan finansów Anglji: Dochody państwa wynosiły w r. 1920 za czas od 1 kwietnia do 5 czerwca 256 miljonów funtów, a za ten sam okres w 1921 tylko 165 milj. funtów, zaś nieskonsolidowany dług państwowy wzrósł wobec zeszłego roku o 61,586,000 funtów. (Ta ostatnia suma umiała zresztą w ostatnim tygodniu ulec jeszcze podwyżce z powodu zaciągnięcia znacznych sum na pokrycie odsetek pożyczki wojennej). Ten stan nie ulegnie prawdopodobnie większym zmianom, tembardziej, że konwersja krótkoterminowej pożyczki wojennej wydała dotychczas, mimo dogodnych warunków, tylko bardzo nikłe rezultaty. Natomiast wydatki rządu angielskiego zmniejszyły się w bieżącym roku dotychczas tylko o 7 i pół miljona, czyli niecałe trzy czwarte miljona miesięcznie, gdy tymczasem wedle budżetu miano oszczędzać przeszło 11 miljonów miesięcznie. Ministerstwo skarbu było bądź co bądź z góry przygotowane na zmniejszenie się dochodów, ale tylko w wysokości 200 miljonów funtów, podczas gdy zmniejszenie to w ostatnich dwu miesiącach wynosi już 100 miljonów funtów.

Ponieważ rząd zdaje sobie sprawę, że nie można nadal pobierać tak bądź co bądź olbrzymich podatków, jest przeto zrozumiałe, że polityczne położenie Anglji doszło do obecnego stanu napięcia. Już sam ten fakt, że budżet stracił zupełnie równowagę, może być dostatecznym powodem wprowadzenia w położenie bardzo trudne. Ale nadto dochodzi jeszcze olbrzymi ciężar nierozwiązanej kwestji obniżenia płac, kolosalnych strejków i ogólnego niezadowolenia klas pracujących.

Wczorajsze obrady Sejmu.

Przebieg posiedzenia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do obrad nad projektem ustawy o wymiarze podatku dochodowego i majątkowego na rok podatkowy 1921. Poseł Rząd przedstawił sprawozdanie komisji o projekcie, zaznaczając, że projekt ten komisja w porozumieniu z rządem przerobiła. Prócz tego komisja wnosi rezolucję, dotyczącą spopularyzowania podatków śród najszerszych warstw ludności.

Pos. Dębski zawiadamia, że klub jego głosować będzie za ustawą. Mówca wnosi jeszcze następujące rezolucje: 1) Wzywa się rząd, aby w najkrótszym czasie przedłożył sejmowi następujące projekty ustaw, a) projekt ustawy, podwyższającej normy podatku przemysłowego i handlowego w stosunku do spadku waluty, w myśl ustawy z dnia 6 czerwca 1920 roku, b) projekt ustawy o nadzwyczajnym podatku bankowym od towarzystw akcyjnych, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, c) o podwyższeniu podatku od przedmiotów zbytku, d) o podwyższenie podatku od zysków wojennych, e) o jednorazowej daninie na rzecz państwa.

2) Wzywa się rząd do przyspieszenia wprowadzenia w życie ustawy o podatku przymusowym.

3) Wzywa się rząd do zorganizowania, względnie do reorganizacji w najkrótszym czasie komisji szacunkowych do wymiaru podatku dochodowego.

Pos. Walisiak proponuje, ażeby art. 2 skreślić.

Pos. Moraczewski proponuje pewne zmiany poszczególnych artykułów ustawy, oraz rezolucję wzywającą rząd do przedłożenia planu podatku, według którego kolejno w miarę wzrostu wpływu podatku dochodowego będą zniżane podatki pośrednie od artykułów pierwszej potrzeby.

Pos. Waszkiewicz omawia krytycznie ustawę, przyczem odnosi wrażenie, że tendencją większości komisji, było oszczędzać wsie i małe osady, przerzucić ciężar podatków na miasta i osady przemysłowe, oszczędzać klasy bogate a zrzucić ciężar na klasy ubogie.

Wiceminister skarbu Rymarski daje szereg wyjaśnień, opartych na materjale cyfrowym, oraz zwalcza zarzuty czynione przez przedmówców.

Pos. Koliszer oświadcza, że co do rezolucji p. Dębskiego nie można jej odrzucić, ale też nie można jej przyjąć, trzeba ją rozumieć jako program pewnego koła posłów i odesłać do komisji skarbowej. Mówca godzi się w zupełności z przemówieniem p. Rybarskiego, co do żądań zaś, które wyraził p. Moraczewski, by powoli znosić podatki spożywcze, jako niesprawiedliwe, to mówca sądzi, że jednak bez tych podatków obejść się nie będzie można.

W dyskusji szczegółowej zabierali głos: pos. Miedziński, oraz wiceminister Rybarski, który wyjaśnił, że jeżeli dochód obliczony jako 7-10 lub 5-10 uposażenia będzie niższy od minimum egzystencji, to niema obowiązku płacenia podatku.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki, a ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po referacie posła Dymowskiego przyjęto rezolucję, wzywającą rząd, aby w ciągu 2 miesięcy przedstawił projekt rozwiązania sprawy własności i eksploatacji kolejek, które należały dawniej do cukrowni, a zostały im odebrane przez władze okupacyjne. Do czasu uregulowania tej sprawy, należy cukrowniom zabezpieczyć sprawnie działającą siłę przewozową podczas nadchodzącej kampanji.

— Następne posiedzenie we czwartek o godz. 4 popoł.

Pod znakiem nowego przesilenia gabinetowego.

List Witosa do p. Steczkowskiego. Steczkowski pozostaje na stanowisku tylko do piątku. Ewentualni kandydaci do teki ministerstwa skarbu. Zmiany w ministerstwie spraw wewnętrznych. Odwołanie min. Nowodworskiego. Prawdopodobieństwo ustąpienia min. aprowiz. Michalskiego i jego przyczyny.

Pan Witos wystosował do p. Steczkowskiego list, w którym prosi go o pozostanie na stanowisku, ile, że — zdaniem premjera — niema istotnych przyczyn do ustąpienia ministra skarbu. Na zadane mu przez referenta polit. „Przegl. Wieczor." pytanie, jak mianowicie wyobraża sobie prezydent ów brak przyczyn, skoro rada ministrów większością głosów uchwaliła kredyty, których przeciwnikiem jest p. Steczkowski, pan Witos odpowiedzi odmówił.

W każdym razie, w kołach sejmowych liczono się wczoraj wciąż poważnie z możliwością ustąpienia nietylko p. Steczkowskiego, ale i jego najbliższych współpracowników, wiceministrów Weinfelda i Rybarskiego.

—

Wczoraj minister skarbu p. Steczkowski konferował z p. Witosem w sprawie otrzymania od p. Witosa listu, w którym prezydent ministrów prosi, aby p. Steczkowski cofnął swą dymisję. P. Steczkowski prośbie p. Witosa odmówił i oświadczył, że gotów jest pełnić swe obowiązki tylko do piątku włącznie. Po tej konferencji jako kandydat na ministra skarbu był wymieniany, niejednokrotnie już wspominany w pismach p. Michalski ze Lwowa.

—

Wczoraj przed południem w sferach giełdowych warszawskich obiegała pogłoska, że właściwym kandydatem p. prezesa ministrów Witosa na ministra skarbu jest p. Byrka.

Sfery polityczne powątpiewają jednak w prawdziwość tej pogłoski, ponieważ p. Byrka z czasów swego urzędowania w minist. skarbu nie należy do osobistości zbyt popularnych wśród stronnictw sejmowych, a na całej lewicy wręcz nie ma przyjaciół.

—

Szef sekcji prezydjalnej w min. spraw wewnętrznych dr. Stefan Iszkowski z powodów rodzinnych prosił i otrzymał urlop półroczny.

Na czas jego nieobecności obowiązki szefa sekcji prezydjalnej razem ze swojemi dotychczasowemi czynnościami urzędowemi będzie pełnił pan wiceminister dr. J. Dunikowski.

—

Prezes klubu poselskiego narodowego chrz. robotniczego zakomunikował wczoraj prezydentowi ministrów p. Witosowi następującą uchwałę z dnia 14 czerwca:

Zawodowy chrz. klub robotniczy **wycofuje z obecnego rządu swego przedstawiciela, pana ministra sprawiedliwości, Nowodworskiego,** uzależniając dalszy swój stosunek do rządu pana prezydenta Witosa od wypełnienia następujących postulatów: 1) zmiany dotychczasowej chwiejnej polityki zagranicznej, w szczególności zaś w sprawie G. Śląska, w sprawie Wilna i przymierzy; 2) uzdrowienie finansów przez usunięcie wszelkich trudności, czynionych w ostatnim czasie ministrowi skarbu, przedłożenie preliminarza budżetowego w terminie ustalonym uchwałą sejmową; 3) zabezpieczenie aprowizacji miast i ośrodków przemysłowych na rok gospodarczy 1921-22; 4) natychmiastowe przedstawienie programu reform społecznych i stopniowe przeprowadzenie tychże; 5) uzdrowienie stosunków administracyjnych przez usunięcie jednostek niepowołanych i przeprowadzenie uchwalonych w tej dziedzinie żądań sejmu; 6) zastąpienia obecnego systemu unifikacyjnego takim, któryby, przynosząc korzyść całości Rzeczypospolitej uwzględniał jednak ustrój administracyjny, istniejący na terenach podlegających unifikacji; 7) natychmiastowe wykonanie ustawy z dnia 18 marca b. r. o zaopatrzeniu inwalidów wojen. wdów i sierot.

—

W sprawie domniemanej dymisji nowego ministra aprowizacji, p. Michalskiego z Kalisza, dowiadujemy się, iż istotnym powodem dość szybkiego upadku jest zatarg p. Michalskiego z partją P. S. L. z powodu projektu likwidacji Puzappu. Pan Michalski chciałby, aby pozostałe po tej instytucji towary oddać do rozsprzedaży kooperatywom, klub P. S. L. zaś chciałby to powierzyć prywatnemu przedsiębiorstwu.

Co pisze o tem prasa warszawska.

Nowy minister spraw zagranicznych nie wywołał jakoś zgodnie zresztą ze stanowiskiem, jakie w sprawie tej zajął „Głos Polski" niczyjego entuzjazmu. Cała prasa postępowa zarzuca nowemu dygnitarzowi identycznie to samo, co uczyniliśmy we wczorajszym artykule p. t. „Nowy minister": Równocześnie z nami pisał publicysta „Robotnika" po któtkiej biografji p. Skirmunta:

„W minsterjum przy ulicy Miodowej będzie w dalszym ciągu rządziła kurja biskupia, ku radości klerykałów, że nasza polityka zagraniczna będzie w dalszym ciągu niepopularna w Londynie, w Rzymie, w Waszyngtonie, w Hadze, w Sztokholmie i lidze narodów. Raz jeszcze składamy dowód, że niewiele zależy na poparciu sił demokratycznych i republikańskich Zachodu. Ale „zato" cieszyć się będą klerykali, stare dewotki w Paryżu i ks. Teodorowicz znowu zacierać będzie ręce".

Z pewną rezerwą to samo stwierdza „Naród":

„Minister polskich spraw zagranicznych prócz potrzebnej mu wiedzy, powinien przynieść z sobą odczucie tych prądów społecznych, które dzisiaj nurtują Europę i umieć je dla demokratycznej Polski odpowiednio wyzyskać. Powinien więc sam być zrośnięty z demokracją Polski i żywić jej dążenia.

Tymczasem pan Skirmunt należy do obozu zachowawczego i jest klerykałem. Z góry więc można powiedzieć, że trudno mu będzie odpowiedzieć tym warunkom, któreby demokracja nasza ministrowi spraw zagranicznych stawiała, szczególniej, gdy Polska wciąż toczyć musi walkę z agentami Moskwy i z agentami Watykanu. Kto wie, czy właśnie ta okoliczność w dużej mierze nie tłumaczy tego faktu, że poselstwo nasze przy Kwirynale tak mało okazało żywotności, tak mało wpłynęło na stosunek Włoch do Polski, tak bezczynnem się okazało podczas całej sprawy śląskiej....

Nie chcemy jednak przesądzać działalności p. Skirmunta i już dzisiaj osądzać go jako ministra. Jak już zaznaczyliśmy będziemy czekali na jego pracę i oceniać ją na tle ogólnej sytuacji politycznej. Nie wpadamy z powodu nominacji w różowy humor i nie mamy zbyt dobrych nadziei."

Natomiast „Kurjer Polski" oraz „Kurjer Poranny" popierają nowego ministra i przypisują mu wiele walorów etyczno-politycznych, idąc tym razem zgodnie z prasą prawicową, „Rzeczpospolitą", „Kurjerem Warszawskim" i „Gazetą Warszawską". W prasie tej zresztą dziś już na pierwszy plan wysuwa się kwestja dalszego przesilenia, które, jak widać z naszych dzisiejszych depesz, nie daje długo na siebie czekać. Należy zaznaczyć, że prawica obecnie zupełnie wyraźnie prze do przesilenia zupełnego.

Atak zaczyna obecnie, jak zwykle, wypuszczana dla zasięgnięcia języka „Dwugroszówka" w artykule wstępnym:

„Sytuacja obecna jest najlepszem potwierdzeniem wypowiedzianego już niejednokrotnie przez nas zdania, iż łataniną nie da się nadal uratować sytuacji rządu, ani sytuacji Polski.

Jeżeli p. Witos zdoła otrząsnąć się od wpływu żywiołów demagogicznych we własnem stronnictwie, jeżeli potrafi stłumić w sobie instynkty galicyjskiego machera wyborczego... W takim razie niech bierze się do utworzenia zupełnie nowego gabinetu ministerjalnego, opartego o szerszą, mocną, jednolitą podstawę w Sejmie.

Jeżeli natomiast p. Witos, przy szczerym obrachunku z sumieniem własnem, poczuje, że brak mu sił lub zdolności, by państwo polskie wyprowadzić z toni, w której się znalazło przy jego dotychczasowem kierownictwie, niechże czemprędzej składa swój urząd i nie przeszkadza, by u steru rządu stanęli najlepsi, najmądrzejsi, najczystsi i najmocniejsi, jakich obecna chwila dziejowa wymaga."

Jest to najwyraźniejsze wezwanie Witosa do natychmiastowego sprzymierzenia się z endekami. W przeciwnym wypadku — wojna. Nie ulega wątpliwości, że temi „najlepszemi, najczystszemi, najmądrzejszemi i najmocniejszemi" są... p. Dmowski i jego kompanowie.

Jak wiadomo, dalszy bieg przesilenia rozwinął się na tle ustąpienia p. Steczkowskiego, który nie chciał zgodzić się na kredyty rolne, wymagane przez ludowców.

W sprawie tej pisze „Rzeczpospolita":

„Cóż myśleć o tem, że minister skarbu, który przygotował przedłożenie budżetowe i żmudną pracą, oraz rokowaniami osiągnął pewne wyniki, miałby ustąpić w przeddzień wniesienia budżetu do sejmu. Czyż jest ktoś tak naiwny, kto sądzi, że znaleziony naprędce inny minister w ciągu kilku dni zrobi coś lepszego? Zmiana zaprzęgu w takiej chwili byłaby istotnie dowodem niesłychanie marnotrawnego szastania pracą ludzką".

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, iż przedstawiciel N. Z. L. i kolega polityczny p. Strońskiego, minister Skulski, głosował podczas obrad rady ministrów wraz z ludowcami i tym przyczynił się do ustąpienia min. Steczkowskiego. Jest to znów objaw rozbieżności pomiędzy p. Skulskim a stronnictwem jego, nieraz już ujawniony.

Cz. O.

Sprawa arcybisk. Teodorowicza

przed komisją sejmową.

—

Komisja zagraniczna pod przew. dr Falkowskiego, w obecności podsekretarza stanu, Dąbskiego, wysłuchała sprawozdania delegata brukselskiego, Łukasiewicza. Na wniosek przewodniczącego materjał przekazano podkomisji wileńskiej.

Przystąpiono następnie do obrad nad wnioskiem p. Bryla, skierowanym przeciw działalności ks. arcyb. Teodorowicza w Rzymie. Na dzisiejszem zebraniu załatwiono część pierwszego wniosku, dotyczącą zarzutu, jakoby arcyb. Teodorowicz oskarżał polskie stronnictwo ludowe o działalność przeciw kościołowi. Po dyskusji przyjęto wniosek p. dr. Dubanowicza, który głosi:

„Komisja stwierdza, że na zarzuty polskiego stronnictwa ludowego nie złożono na komisji spraw zagran. żadnych dowodów".

Wniosek ten przyjęto 16 głosami przeciw 11, z powstrzymaniem się 4 posłów. Przyjęto następnie jednomyślnie wniosek dr. Kiernika. Komisja spraw zagran. przesłuchała b. posła przy Watykanie, p. Kowalskiego, jako świadka.

— Urzędowa litewska ajencja telegraficzna donosi, że rząd polski dał rozkaz jen. Żeligowskiemu przebrania całych pułków w ubranie cywilne. Przebieranie już rozpoczęto. Zaś dzienniki polskie doniosły o rozpoczętej demobilizacji.

Z wywiadów „Głosu Polskiego".

U posła belgijskiego w Warszawie.

Nowy poseł belgijski przy rządzie warszawskim, baron Bernard de L'Escaille, przyjął wczoraj naszego specjalnego delegata p. Henryka Lińskiego i oświadczył mu co następuje:

— Z radością stwierdzam, że Polska z dnia na dzień krzepnie i potężnieje. Spostrzeżeń moich nie taję, natomiast chętnie ich udzielam moim rodakom, kupcom i przemysłowcom, gdy się u mnie informują. Obecni w Polsce belgowie, zwłaszcza pracujący w Łodzi, również patrzą z zaufaniem w przyszłość, to też zachęcam moich rodaków jeszcze Polski nie znających, do nawiązania z nią stosunków ekonomicznych gdzie znajdą zbyt zwłaszcza dla maszyn, wagonów tramwajowych, lokomotyw i t. p.

Zaś trudnościom, które wynikają z ciągłego wahania się kursu marki polskiej, możnaby zapobiec przez zastosowanie handlu wymiennego. Polskie surowce, zwłaszcza len i nafta, znajdą chętnych nabywców w Belgji.

W czasie dalszej rozmowy poseł belgijski, doświadczony i wytrawny dyplomata, wyrażał się o Polsce z najszczerszą sympatją, zaś na uwagę naszego korespondenta, że projekt belga, p. Hymansa, przyjęto w społeczeństwie polskiem naogół bardzo serdecznie, i że nie przejdzie on prawdopodobnie zupełnie bez śladu, poseł belgijski odparł, że p. Hymans, stawiając swój wniosek, miał, jak zresztą wszyscy jego rodacy jeden tylko cel na myśli: wzmocnienie Polski i utrwalenie jej państwowości, aby Polska silna i potężna mogła zająć należne jej miejsce w radzie wolnych ludów.

Rozmowa z posłem łotewskim.

Z powodu sprzecznych wiadomości agencji telegraficznych co do przesilenia ministerjalnego w Łotwie, nasz korespondent zwrócił się do posła łotewskiego, pana Olinsa, od którego otrzymał następujące wyjaśnienia:

Prezes konstytuanty łotewskiej pan Czakste powierzył misję sformowania nowego gabinetu panu Samuelsowi, radykalnemu demokracie, który jednakże misji tej nie przeprowadził. Wówczas p. Czakste zwrócił się do dotychczasowego ministra spraw zagranicznych, pana Majerowicza, który sformował gabinet koalicyjny, w skład którego wchodzą także socjaliści, w którym jednakże wpływ przeważający mieć będą członkowie stronnictwa pracy i włościanie letgalscy, których to przejście na stronę opozycji wywołało upadek poprzedniego gabinetu Ulmanisa.

Sprawa Górnego Śląska.

Czego dokonali powstańcy.

BYTOM, 14 czerwca. (E.-E.). „Ratiborer Wegweiser" stwierdza, że trzy powstania polskie na Górnym Śląsku dokonały szeregu wybitnych czynów. W roku 1919 powstańcy usunęli „Grenzschutz" i spowodowali powołanie komisji międzysojuszniczej na Górny Śląsk. W roku 1920 powstanie spowodowało rozwiązanie „Sichercheitspolizei". Ostatnie powstanie nie jest czynem szalonym, jak piszą dzienniki niemieckie, gdyż osiągnęło swe cele. **Fakty takie,** jak podanie się do dymisji pułkownika Parsivala, rzekomo dla poratowania [illegible]owia i fakt, że obecnie nikt już nie mówi o przyznaniu Polsce jedynie powiatów pszczyńskiego i rybnickiego, dowodzą, że zasługi powstania polskiego są ogromne.

Wojsko angielskie na Górnym Śląsku.

BYTOM, 14 czerwca (EE). Dziś przed południem przybyły **pierwsze aeroplany angielskie do Opola.** Anglicy urządzili w budynkach dawnego browaru Schlossbrauerai stację iskrową. **Dalsze transporty** wojsk angielskich z artylerją lekką i ciężką wyjechały **już z Nadrenji na Górny Śląsk.**

Nadzieja p. Chamberlaina.

LONDYN, 14 czerwca. (PAT). W odpowiedzi na interpelację oświadczył Chamberlain w izbie gmin, że przybycie posiłków na Górny Śląsk pozwala żywić nadzieję, że stan normalny będzie wkrótce przywrócony i nadmienił, że nie wysuwano projektu zajęcia pewnych okręgów Górnego Śląska na dłuższy okres lat.

Porozumienie z niemiecką samoobroną.

SOSNOWIEC, 14 czerwca (Polpress). Dziś zrana nadeszła tu wiadomość, że pomiędzy komisją międzysojnszniczą, a przedstawicielami niemieckiej samoobrony doszło do porozumienia w kwestji jednoczesnego **rozpoczęcia przez obydwie strony opróżnienia terenów plebiscytowych,** jako datę rozpoczęcia wymieniają dzień 16 czerwca.

Ewakuacja niemców z Górnego Śląska.

BYTOM, 14 czerwca (EE). Staraniem dr. Cyrala polski Czerwony Krzyż zorganizował ewakuacje niemców, którzy pragną *opuścić Górny* Śląsk. Władze koalicyjne bardzo przychylnie traktują to przedsięwzięcie. Dowodem sprawności, energji i dobrej woli władz powstańczych jest fakt, że już d. 16 czerwca wyjdzie pierwszy pociąg ewakuacyjny, który zabierze siedmiuset do ośmiuset niemców. Władze powstańcze przyjęły gwarancje za bezpieczeństwo transportów aż do granicy terenu, zajętego przez wojska powstańcze. Pociąg będzie doprowadzony do stacji końcowej przez polskie władze powstańcze pod eskortą żandarmerji.

Hr. Sforza o swym projekcie górnośląskim.

PARYZ, 12 czerwca. (Pat.). Hav. W wywiadzie z przedstawicielem wied. „Neue Fr. Presse" wyraził hr. Sforza pogląd, że proponowane przez Lloyd Georgea rozwiązanie sprawy górnośląskiej nie daje się pogodzić z klauzulami traktatu wersalskiego. Dalej oświadczył hr. Sforza, że Briand ma swoje słuszne racje, ale z drugiej strony ścisłe wykonanie co do litery odpowiednich postanowień traktatu miałoby tę niedogodność, że oderwałoby małe gminy od wielkich. Ta okoliczność skłoniła hr. Sforzę do wystąpienia z własnym projektem, aby małe gminy dzieliły los wielkich gmin.

WIEDEN, 14 czerwca. (Tel. wł. „Głosu Pol.") „Neue Freie Pres." donosi: W rozmowie, którą senator Cirmini odbył z hr. Sforzą, oświadczył tenże, iż nie myślał o oznaczeniu granic między Niemcami a Polską, a chciał tylko poprostu znaleźć pośrednie rozwiązanie zagadnienia górnośląskiego i, że jest przekonany, iż jego projekt będzie przyjęty przez Radę Najwyższą. Sforza uważa, że ani plan Brianda ani Lloyd George'a nie da się urzeczywistnić. Wedle jego projektu musiałyby małe gminy dzielić los wielkich gmin, bez względu na brzmienie plebiscytu. Jeżeli plebiscyt w której z wielkich gmin wypadł na korzyść Niemiec, to okoliczne małe gminy będą musiały przypaść Niemcom, nawet jeżeli głosowały **za Polską, gdyż nie można ma-**

łych gmin odrywać od sąsiednich wielkich, z któremi od setek lat są złączone wzajemnymi stosunkami. Po przyjęciu jego projektu będą wprawdzie obie strony protestować, ale po pewnym czasie uspokoją się i przyjdzie do wzajemnej zgody, zwłaszcza, że polacy nie będą nigdy w stanie eksploatować kopalń, bez wydatnej spółpracy ze strony Niemiec.

Sforza zaprzeczył również doniesieniom kilku gazet, jakoby Włochy przyjęły zadanie popierania Francji przeciw Niemcom, rzekomo jako zapłatę za to, że Francja skłoniła Jugosławję do przyjęcia warunków pokoju w kwestji morza Adrjatyckiego. Niema żadnej tajnej umowy między Francją a Włochami.

Konferencja w Wiesbadenie, a Górny Śląsk.

PARYŻ, 14 czarwca (Tel. wł. Gł. Pol.) Uwaga całego tutejszego świata politycznego zwrócona jest obecnie w stronę Wiesbadenu. Francuska bowiem opinja publiczna przykłada niezmierną wagę do bezpośredniej wymiany zdań pomiędzy przedstawicielami Francji i Niemiec, wierząc nawet w możliwość zbliżenia się do Niemiec.

Wszelkie zaprzeczenia nie powinny nas zaślepiać, gdyż zdaje się prawdopodobnem, iż **Loucheur i Rathenau dojdą w końcu do rokowań w sprawie śląskiej.**

Polska opinja publiczna powinna wobec tego śledzić z największą uwagą rozmowy wiesbadeńskie, z których nie powinniśmy spodziewać się dobrych dla nas wyników.

Decyzja w sprawie Górnego Śląska zdaje się uległa zwłoce do chwili osiągnięcia zupełniejszego porozumienia pomiędzy Francją, Anglją i Włochami.

Sprawa Górnego Śląska tak się zlewa z ogromną całością obecnych zagadnień dyplomatycznych, że należy najpierw określić dokładnie ogólną orjentację polityczną, ustalić szczegółowo powikłaną sprawę aljantów i podzielić rolę pomiędzy każde z mocarstw sprzymierzonych, zanim dojdzie do rozwiązania sprawy Górnego Śląska, tak ściśle związanej z zagadnieniami, postawionemi obecnie na szachownicy dyplomatycznej świata.

„Eclair“ podał wczoraj długą rozmowę z p. Stefanem Dąbrowskim, objaśniającym wymownie i z przeświadczeniem stanowisko naszego rządu, oraz uczucia narodu polskiego w sprawie Śląska. Wychodzący w Paryżu organ Milukowa, „Poślednija Nowosti“ polemizuje z p. Dąbrowskim w sprawie rozmowy jego z przedstawicielem „Excelsiora“. Przy tej sposobności Milukow zdradza mimowoli kampanję emigrantów rosyjskich w Paryżu przeciwko Polsce i traktatowi zawartemu w Rydze.

Niemcy i Ententa.

Sprawa odbudowy Francji.

Przed konferencją Loucheur'em z Ratenauem.

PARYŻ, 14 czerwca (Tel. wł. „Gł. Pol.“). Specjalny korespondent „Petit Parisien“ donosi z Bazylei, że Walter Rathenau ma się tam spotkać z francuskim ministrem odbudowy Loucheur'em. Rządy sprzymierzone dowiedziały się o tem, chociaż przygotowania do spotkania były czynione w tajemnicy. Jest to pierwsza od wybuchu wojny konferencja między francuskim a niemieckim ministrem. Omawianie problemów politycznych ma być wykluczone, przynajmniej Loucheur jest zdecydowany, nie kierować rozmowy na tę dziedzinę, zastrzeżoną wyłącznie dla rady najwyższej. Nie należy zatem oczekiwać sensacji. W swej programowej mowie w parlamencie niemieckim oświadczył Rathenau, że na index 26 procentów został źle dobrany. Dlatego oczekują z zaciekawieniem, jaki inny system zaproponuje. Ważny punkt obrad mają stanowić świadczenia w naturze na rachunek odszkodowań. Jak wiadomo, nie chcą francuzi przyjmować drewnianych domów, zaofiarowanych przez Niemcy, gdyż są za drogie. Chcianoby się zatem dowiedzieć od Rathenaua, czy nie byłoby wyjścia, zadawalniającego obie strony. Słowom Rathenaua, że Europa ma ranę, którąby można zagoić, może Francja tylko przyklasnąć, a jeżeliby Francja się starała pracować z Niemcami, to zbliżyłaby się bardziej i do swych sprzymierzeńców.

O zniesienie sankcji.

BERLIN, 14 czerwca (Tel. Gł. Pol.) Wydział dla spraw wielkiego handlu obszarów okupowanych wystosował do komisarza rzeszy dla tych obszarów podanie, w którem prosi o dążenie wszelkimi siłami do uchylenia sankcji.

Wydział przemysłowy obszarów okupowanych zwrócił się również do komisarza rzeszy prośbą, by jaknajprędzej zawiedomił międzysojuszniczą komisję dla krajów nadreńskich o trudnam położeniu przemysłu w obszarach okupowanych, oraz by energicznie starał się o możliwe przyspieszenie zniesienia reńskiej linji cłowej i systemu zezwoleń wywozowych.

Senat francuski, a przestępcy wojenni.

PARYŻ, 14 czerwca (Tel. wł. Gł. Pol.) Na najbliższem publicznem posiedzeniu zajmie się senat francuski wyrokami, wydanemi dotychczas przez sąd Rzeszy przeciw oskarżonym o przestępstwa wojenne. Senator Duplantier zawiadomił prezzdenta ministrów Brianda, że chciałby od niego wyczerpujących danych o zarządzeniach, które rząd zamierza poczynić, by Niemcy, oskarżeni o przestępstwa popełnione w czasie wojny, otrzymali na podstawie traktatu wersalskiego zasłużone kary.

O sąd nad Wilhelmem.

PARYŻ, 14 czerwca. (E.-E.). Senator Duplantier poinformował Brianda, że wniesiono na posiedzenie senatu interpelację co do środków, jakie rząd francuski zamierza zastosować w celu zapewnienia wykonania klauzul traktatu wersalskiego, tyczących się sądu nad b. cesarzem Wilhelmem, tudzież nad oskarżonymi o czyny niezgodne z prawami wojny, a skierowane przeciwko obywatelom państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych.

O posiedzenie rady najwyższej.

PARYŻ, 14 czerwca, (Pat.) — Hav. Dotychczas nie przyszło do porozumienia między rząd. państw sprzymierzonych w sprawie posiedzenia rady najwyższej. Nie uregulowano też dotąd sprawy sposobu postępowania, a to z powodu Anglji, która nie przedstawiła swego poglądu w kwestji komisji rzeczoznawców.

Francja—Anglja—-Ameryka.

LONDYN, 14 czerwca, (Tel.wł. „Gł. Polsk.“) „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu: Zapytania w kołach urzędowych nie potwierdzają zupełnie wiadomości z Paryża, jakoby zwracano się do rządu amerykańskiego z propozycją przystąpienia do sojuszu angielsko-francuskiego. Gdyby z taką propozycją rzeczywiście przystąpiono do rządu amerykańskiego, to tenże wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie dałby na razie odpowiedzi. W Stanach Zjednoczonych panuje ogólne przekonanie, że sojusz angielsko francuski, albo jakikolwiek inny sojusz europejski nie obchodzi Stanów Zjednoczonych, chyba że taki zwracałby się przeciw Stanom Zjednoczonym, albo miałby charakter tak wybitnie militarny, że mógłby ponownie zakłócić pokój światowy.

Echa konferencji brukselskiej.

PAPYŻ, 14 czerwca (EE). Współpracownik gazety „Poslednija Nowosti“ otrzymał w sekretarjacie Ligi narodów następujące wyjaśnienie: Na przewodniczącego konferencji brukselskiej Hymansa spadło niewykonalne zadanie pogodzenia sprzecznych interesów Polski i Litwy kowieńskiej. Obecnie istnieją trzy sposoby załatwienia zatargu: 1) porozumienie bezpośrednie między Polską a Litwą, 2) porozumienie przymusowe, 3) wojna, która wszakże jest w tej chwili niemożliwa. Ani jedna z tych alternatyw niema widoków urzeczywistnienia. Stan rzeczy w tym przypadku bardzo przypomina sprawę Fiume. Sądzić można że i zakończenie zatargu polsko-litewskiego będzie podobne. Kiedy Polska i Litwa przekonają się, jakie szkody wyrządza im obecny stan rzeczy, spór rozstrzygnięty będzie sam przez się.

W innem miejscu dziennik „Poslednija Nowosti“ podaje wiadomość o przyznaniu Fiume Włochom.

Polska, Austrja i Włochy.

RZYM, 14 czerwca. (E.-E.). „Messagero“ omawiając sprawę stosunku Austrji i Polski do Włoch, wyraża ubolewanie, że wszystko co Włochy uczyniły dla tych krajów, nie było przez nie docenione. „Messagero“ przypisuje wzmożenie się prądów antywłoskich w Austrji i Polsce współzawodnictwu polityki francuskiej z włoską.

Koncesje amerykańskie w Rosji.

WASZYNGTON, 13 czerwca (EE). Działacz na polu finansowem Wanderlip, znany ze swych stosunków z rządem sowieckim, oświadczył, iż otrzymał koncesje na 40 milach kwadratowych terytorjów kamczatskich, oraz dwoma bazami morskiemi na rosyjskim brzegu oceanu Spokojnego. Umowa jego jest w tej chwili rozważana przez senatora Loggea. Zawarcie umowy wiąże się z nawiązaniem stosunków handlowych Stanów Zjednoczonych z Rosją sowiecką.

MOSKWA, 14 czerwca (E. E.). Dzienniki donoszą, że kapitalista amerykański, Wanderlip, otrzymał koncesje leśne w gub. Archangielskiej.

Kapitaliści francuscy prowadzą od 8 miesięcy rokowania z rządem sowietów w sprawie eksploatacji Uralu, a włoscy w sprawie koncesji w Armenji.

Ukraina w ogniu powstania.

WARSZAWA, 14 czerwca. (Polpress). W sferach urzędowych otrzymano z Kijowa sprawozdanie, datowane dn. 2-go czerwca, o sytuacji na Ukrainie. Faktycznie, władza sowiecka egzystuje tu tylko w miastach i to w większych. Wieś ukraińska ani sowieckiej, ani żadnej innej władzy nie uznaje. Chłopi żadnych podatków nie płacą. Przy końcu kwietnia rząd kijowski wydał dekret o tem, że chłopi powinni płacić podatek od ziemi ziarnem, po 4 pudy od dziesięciny. Chłopi na to odpowiedzieli, że według prawa komunistycznego „ziemia jest niczyja, więc nikt nie powinien płacić za nią podatków“. Władze probowały wysyłać oddziały rekwizycyjne; jednak były one przez chłopów wyniszczone. Obecnie na całej Ukrainie operuje przeszło 100 band powstańczych. Walczą po większej części bez żadnego programu politycznego, jedynie przeciwko lokalnym przedstawicielom władzy sowieckiej. Większe bandy rozpoczęły napady na pociągi, wobec czego transport towarowy na Ukrainie prawie ustał. Najważniejszym rejonem powstańczym jest obecnie Biała Cerkiew, która już niejednokrotnie była w ręku powstańców.

Egzekukcje dzieci.

RYGA, 13-go czerwca. (EE). W mieście Orle czerezwyczajka wytoczyła proces 27 uczniom szkoły koedukacyjnej, oskarżając ich o knowania kontrewolucyjne. Najstarszy z oskarżonych liczył lat 17, najmłodszy 14. Trybunał rewolucyjny wydał wyrok skazujący 5 oskarżonych na śmierć, 18 na kilkoletnie więzienie. Pozostałych uwolniono. W sali sądowej rozgrywały się tragiczne sceny.

Nowy rząd łotewski.

RYGA, 14 czerwca (Polpress). Dziś Mejerowic ogłosi skład nowego gabinetu ministrów. Fakt, iż na czele rządu stanął Mejerowic, dowodzi, że plany łotewskich socjal-demokratów o deminowaniu w gabinecie, spełzły na niczem, i obecnie zwiększą się wpływy partji Latgelskicg i partji pracy.

Wojna grecko-turecka.

PARYŻ, 14 czerwca. (E. E.). Korespondent „Tempsa“ telefonuje z Londynu, iż rozpoczęła się nowa kampanja grecka przeciwko portom tureckim na morzu Czarnem. W dniu 12 b. m. król Konstantyn przybył do Smyrny w towarzystwie następcy tronu, książąt, Andrzeja i Mikołaja, premjera oraz ministra wojny. Król Konstantyn na przyjęciu, udzielonem dziennikarzom, oświadczył, iż powodzenie ofensywy greckiej jest zapewnione. Kwatera główna wojsk greckich mieścić się będzie na przedmieściu Smyrny Cordelio.

Korespondent „Tempsa“ dodaje, że akcja wojsk greckich wywołała nader ujemne wrażenie w Anglji, która bardzo niechętnie przyjmie wiadomość o wznowieniu wojny. Prasa jednomyślnie wypowiada się przeciwko jakiejkolwiek interwencji Wielkiej Brytanji w wojnie na Wschodzie. „Times“ pisze w tej sprawie między innemi: „Nie możemy narażać przyjaźni naszej z Francją dla pięknych oczu Konstantyna. Dla sprzymierzonych najważniejszą sprawą jest zapewnienie wolności cieśnin.

Poseł Konworthy wystąpił w izbie gmin w dniu 14 b. m. z interpelacją w sprawie zobowiązań angielskich w Anatolji.

Anglja a walki grecko-tureckie.

PARYŻ, 14 czerwca. (E.-E.). Z Konstantynopola donoszą, że pancernik angielski brał udział wspólnie z pancernikiem greckim „Kildis“ w bombardowaniu miasta Ineboli, które zostało zupełnie zniszczone. W bombardowaniu uległy również zniszczeniu Sansum i Sinope, które stoją w płomieniach. Oddziały greckie miały zająć Boganziler.

Strejk w Monachjum.

BERLIN, 13 czerwca (Tel. wł. „Gł. Polsk.“ — spóźniony). Niedziela minęła w Monachjum jak i w całej Bawarji naogół spokojnie W Monachjum kursowały tramwaje podług normalnego niedzielnego rozkładu jazdy. Piękna pogoda wywabiła szerokie masy w okolicę. Tylko robotnicy tramwajowi w warsztatach nie pełnili służby. Zaopatrzenie miasta w gaz, wodę i elektryczność funkcjonowało bez przeszkód, jak również i koleje. Wielkie dzienniki wydały spólnie na czterech stronach jednodniówkę p. t. „Münchener bürgerliche Presse“, a chrześcijańskie niemieckie zjednoczenie związkowe wydało „Nachrichten blatt“. Jest pewne, że strajk nie osiągnął swego celu politycznego, jakim miało być obalenie gabinetu Kahra. Prezydent ministrów Kahr przerwał swój ośmiodniowy urlop i powrócił do Monachjum.

Przeciwko rządowi Karra.

BERLIN, 14 czerwca. (E.-E.). Wszystkie trzy partje socjalistyczne w poniedziałkowym wydaniu prasy wieczornej wzywają do demonstracji przeciwko rządowi Karra w Bawarji.

Odłożenie konferencji premjerów brytyjskich.

Przyczyną tego — choroba Lloyd George.

CHORSEA, 13 czerwca, (Pat.) Radjo. Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że konferencję premjerów dominiów trzeba było odłożyć do następnego tygodnia, ponieważ lekarze nie pozwolili Lloyd Georgeowi zajmować się w b. tygodniu sprawami publicznemi, a premjerzy dominiów kładą wielką wagę na to, aby Lloyd George był obecny na konferencji.

Byli, czy nie byli w Wiedniu?

WIEDEŃ, 14 czerwca (Tel. wł. Gł. Pol.) Budapeszteński „Vilag“ donosi, że kilku byłych arcyksiążąt austrjackich przebywało ostatnimi czasy kilkakrotnie w Wiedniu pod fałszywemi nazwiskami. Szczególnie wymienia się brata byłego cesarza Karola arcyksięcia Maksa. Wiadomość ta w tej formie jest absolutnie nieprawdziwa. Specjalnie co do arc. Maksa, to do niedawna bawiła w Wiedniu w odwiedzinach u krewnych żona jego Franciszka, z domu Hohenlohe-Schillingfürst. Wiadomość podana przez kilka dzienników, jakoby widziano byłego arc. Maksa w orgrodzie pewnego wyszynku wina jest wedle dochodzeń pozbawiona wszelkiej podstawy.

Węgry nawiązują stosunki.

BUDAPESZT, 14 ozerwca (Pat). W. B. K. Naczelnik państwa zamianował radcę legacyjnego Stefana Hedry charge d'Affaire i powierzył mu kierownictwo poselstwa które utworzone zostanie w Londynie. Następnie zamianował p. Franciszka Kalossę upełnomocnionym przedstawicielem Węgier przy rządzie Jugosławji.

Zwycięstwo Aquitanji.

LONDYN, 13 czerwca (Tel. wł. Gł. Pol.) Wyścigi przez ocean między oboma parowcami linji Cunarda, Aquitanją i Mauretanją, skończyły się zwycięstwem systemu opału ropą. Oba parowce opuściły Southampton w sobotę, ale podczas gdy Mauretanja podążyła prosto do Nowego-Yorku, Aquitanja zawinęła naprzód do Cherbourga, by zabrać stamtąd pasażerów. Mimoto przybyła do Nowego Yorku przed Mauretanją. Aquitanja została niedawno przebudowana na opał ropą.

Sopoty a polacy.

GDAŃSK, 13 czerwca. (E.-E.). — „Dziennik Gdański“ w osobnym artykule występuje energicznie przeciw odwiedzaniu sopockiej jaskini gry przez polaków, zwracając uwagę na straty materjalne i konstatując smutny fakt, że największą liczbę graczy stanowią polacy. Autor artykułu wzywa całe społeczeństwo polskie do ostracyzmu wobec tych, co w jaskini gry kalają dobre imię polskie.

Echa mowy Churchilla.

LONDYN, 14 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). O mowie Churchilla pisze „Observer“: Żaden rozsądny człowiek nie będzie sobie życzył rozdwojenia Anglji i Francji dla pozyskania Niemiec. Istnieje wyższa polityka. Nic innego nie może doprowadzić stary świat ponownie do porządku jak współpraca Anglji, Francji i Niemiec. Pismo podkreśla dalej, że stanowisko prasy francuskiej wobec mowy Churchilla nie pozostało bez skutku i oświadcza, że pewne koła francuskie już od kilku tyOodni zajmują się kwestją zbliżenia do Niemiec. Francuzi zaczynają rozumieć, że to jest prawdziwe wyjście i, że innego wyjścia niema.

Wedle „Observera“ nie ulega wątpliwości, że w swej wielkiej mowie wskazał Churchill linję wytyczną, po której będzie na przyszłość dążyć polityka angielska.

Aresztowanie szajki przemytników.

KRAKÓW, (telefon „Gł. Polsk.“) W Oświęcimiu wykryto i aresztowano szajkę, trudniącą się przemycaniem do Niemiec towarów ze szkodą skarbu Państwa. Banda ta dobrze zorganizowana składała się z członków kolejowej agencji celnej (funkcjonarjuszy kolejowych).

Uczestniczył w niej również jeden podrzędny urzędnik skarbowy. Stwierdzono dotychczas, że banda ta przeszmuglowała do Niemiec 70 cystern ropy. Operacje były przeprowadzone na rachunek firmy spedycyjnej „Polski Glob“.

Dalsze dochodzenie w toku.

Z kraju.

Zyrardów.

(p) **Gody jakich, mało.** W okolicy Żyrardowa w jednej z pobliskich wsi odbyły się przed kilku dniami u jednego z włościan gody weselne, na które sprowadzono 95 butelek wódki za 18,800 mk., różnych innych trunków za 10 tysięcy mk. i piwa za 16 tysięcy mk. Nadto zabito 2 wieprze, wartości 70—80 tysięcy mk. Muzyka, która przygrywała do tańca, otrzymała 7 tysięcy mk. Nie licząc innych wydatków na stroje i t. p. Na te wspaniałe gody zaproszono przeszło 80 osób. Dobrze się na wsi wiedzie...

Zycie akademickie.

Prof. Petrażycki na wolnej wszechnicy polskiej. Sekretarjat wolnej wszechnicy polskiej komunikuje nam, że wydział nauk politycznych i społecznych wszechnicy zaproponował prof. Petrażyckiemu objęcie katedry socjologji. Prof. Petrażycki przyjął proponowaną katedrę.

Jubileusz prof. Adama Kryńskiego. W niedzielę w auli uniwersytetu warszawskiego odbyła się uroczysta akademja na cześć prof. Adama Kryńskiego z racji jego pięćdziesięcioletniej pracy na polu naukowem w zakresie filologji i językoznawstwa polskiego.

Akademję otworzył rektor uniwersytetu prof. J Kochanowski, który wyraził radość, że dano mu uczestniczyć w uroczystości, mającej na celu uczczenie zasług wielkiego uczonego, pedagoga i patrjoty polskiego. Akademję wypełnił cały szereg przemówień w imieniu instytucji państwowych społecznych, władz uniwersyteckich, kolegów przyjaciół i t. p. Przemówienia te miały na celu scharakteryzowanie długoletniej pracy naukowej prof. Kryńskiego.

Z całego szeregu prac prof. Kryńskiego wymieniono tylko niektóre, te mianowicie, co wywarły najwięszy wpływ na dalsze prace filozoficzne i językoznawcze w zakresie języka polskiego.

Na specjalną uwagę zasługują przemówienia prof. Appla i Baudouin'a de Courtenay, jako najbliższych przyjaciół i współtowarzyszy pracy prof. Kryńskiego, znających go od lat wielu.

Akademję zamknęło pełne skromności przemówienie wielce zasłużonego jubilata, poczem na dziedzińcu uniwersyteckim odbyła się fotografja wszystkich zebranych.

Technika.

—x—

ç **Nowy reflektor.** Niedawno ukończona została budowa reflektora według planu inżyniera Pino. Siła światła jego wynosi pół miljona świec i widoczny jest na 70 mil. Wysokość reflektora wynosi 10 stóp. Ma on za zadanie oświetlać taflę morską z góry „Mount Tamalpois" u wejścia do zatoki „Złotej Bramy" w północnej Ameryki.

ç **Karabin maszynowy dla niszczenia tanków.** W Nowym Jorku skonstruował komendant artylerji Wright karabin maszynowy, którego wystrzał z odległości dwustu metrów przebija pancerz tanka. Kule tego nowego karabinu maszynowego niosą 7000 m. w dal.

ç **Fotografje-statuetki.** W Londynie zajęły obecnie miejsce zwykłych fotografji, fotografje statuetki. Naprzód więc dokonane bywa zdjęcie, następnie zaś wycina się kontury postaci. Wyciętą w ten sposób odbitkę nakleja się na figurkę drewnianą, w tej samej oczywiście wielkości. Wskutek tego wywołuje się plastyczność fotografji. „Sporządzane fotografje-figurki—pisze w jednym z dzienników angielskich twórca tego pomysłu — są znacznie realistyczniejsze, niż fotografje dawne i dzięki temu znajdują obecnie wielkie zastosowanie".

Sport w armji.

W ostatnich czasach daje się uwidocznić bardzo pocieszający objaw pisze „Dwutygodnik Sportowy" który zatacza coraz szersze kręgi. Mianowicie między zimne mury koszar wojskowych dostaje się zwolna zbawienny promyk poczucia naszej godności sportowej, jakoteż ambicja wybitnej pracy w tym kierunku, podniecanej jeszcze zrozumieniem wzajemnej konkurencji. Dotychczas zbyt mało zważało się u nas na to, by żołnierz interesował się sportowem wychowaniem fizycznem, biorąc w niem również bezpośredni udział. Obecnie czasy się zmieniają ku lepszemu. Władze kładą na to specjalny nacisk, łożąc wielkie sumy, by i Polska mogła w najkrótszym czasie stanąć w rzędzie tych państw, które szczycą się swym żołnierzem, walecznym na froncie i dzielnym na boisku sportowem.

Pozwolę sobie jednak zwrócić w tym kierunku małą uwagę. Znając dokładnie psychologję naszych wojsk, niejeden przyzna mi rację. Wystrzegać się musimy i bezwarunkowo oponować przeciw temu, by ćwiczenia sportowe uznano przy wojsku jako rzecz przymusową, ku czemu uwidoczniają się teraz niejednokrotne tendencje. Referenci sportowi oddziałów, muszą w tych ciężkich początkach zainteresować żołnierza i zachęcić go, by on po zajęciach służbowych, miast szlifować bruki, z ochotą spieszył na boisko wierząc w to, że czyni dobrze dla swojego zdrowia, że nie marnuje wolnego czasu. Żołnierz musi dojść sam do przekonania, iż sport, wraz z przyjemnością nie pośledniej miary, wywiera również zbawienny wpływ na jego ustrój fizyczny. Największą propagandą w tym kierunku będą chyba możliwie najczęściej urządzane zawody lekkoatletyczne i matche footballowe, z wyłącznym udziałem wojskowych.

Przeglądając dzienniki polskie widzi się, że wojskowość zabiera się skrzętnie do pracy.

Poznań ma swój sportowy klub oficerski, który jednak dotychczas pracuje tylko we własnem gronie.

Warszawa ma swój „Wojskowy klub sportowy", który rozegrał już szereg matchów z dużem powodzeniem, — a oprócz tego „Wojskowy klub wioślarski", towarzystwo stałe, operujące setkami tysięcy i pracujące nader intensywnie.

Kraków jest siedzibą 22 pp., którego drużyna wchodzi obecnie na nowe tory życia, zabierając się do wielu rozrywek.

Lwów szczyci się dwoma drużynami: „6 ta Armja" i „Lwowskie oficerskie koło sportowe ognisko". W składzie towarzystw tych grają wybitni gracze polscy, a wystarczy powiedzieć, że „Ognisko" w inauguracyjnym matchu z bardzo dobrą „Lechią" wyszło zwycięsko 5:2 (1:1).

Lublin ma w 5 pp. Leg. również duży materjał sportowy, który wystąpił publicznie 16 V. br. urządzając „Dzień Sportowy". Sensacją tego dnia był bieg przez miasto. Prócz tego urządzono meetting lekkoatletyczny i match piłki nożnej. W „Dniu Sportowym" wzięli udział zawodnicy z całego terenu Okr. Gen. Lublin.

Wreszcie Łódź może się szczycić. Klubem 31 pp Jednem słowem materjał duży, z przyszłością, byle tylko równie wiele było dobrej woli, która jest dzisiaj zasadniczą podstawą w pracy na tem polu. A gdy puścim pełną parą ruszoną już turbinę, będziemy oczekiwali zwycięstw, które niezawodnie na arenie wszechświatowej osiągną nasi żołnierze, te niezłomne,... twarde.... polskie dęby!

Stulecie założyciela Y. M. C. A.

W katedrze św. Pawła w Londynie odbyło się w ubiegłym tygodniu uroczyste nabożeństwo, celem uczczenia pamięci sir Jerzego Williamsa, inicjatora i założyciela stow. Y.M.C.A., którego wysoce pożyteczna działalność znana jest dobrze w naszym kraju.

Jerzy Williams urodził się w Exmoor, jako syn fermera d. 11 października 1821 r. W dwadzieścia lat później przybył do Londynu, gdzie został pracownikiem firm handlowych. Pewnego dnia Williams, wracając z kolegą Edwardem Beaumontem do domu z biura, zapytał go, czy gotów byłby ponieść ofiarę dla religji, którą wyznaje: „Chętnie" brzmiała odpowiedź: „jeżeli poprawadzisz, pójdę za tobą". Poczem postanowili zwołać zebranie ogólne wszystkich kolegów biurowych, celem zawiązania towarzystwa wzajemnej pomocy, umożliwiającej prowadzenie moralniejszego życia.

Mimo, że narazie niejednokrotnie byli ośmieszani, stowarzyszeni Y.M.C.A. wytrwali w przedsięwzięciu a cały świat cywilizowany wie już dzisiaj, jak płodna w dobroczynne skutki stała się myśl w rozmowie koleżeńskiej rzucona. Urzędownie rozganizowało się stow. Y.M.C.A. dnia 7 czerwca 1884 r.

W rocznicę urodzin Wiliamsa odsłonięte będzie okno witrażowe w opactwie Westminsterskiem.

Zjazd elektrotechników całej Polski.

Elektrotechnicy skupiali się od długiego czasu w rozmaitych ogniskach z których Warszawa, Lwów, Kraków i Łódź główne przedstawiały placówki. Od 2 lat rozpoczęły się prace zrzeszenia elektrotechników także w Poznaniu, a od marca b. r. istnieją koła w Toruniu i Grudziądzu. Wszystkie te placówki złączyły się w ostatnich dwu latach w Stowarzyszenie elektrotechników polskich z siedzibą w Warszawie do jednego zrzeszenia i przedstawiają już dziś bardzo poważną siłę, która już nieraz w ważnych komisjach doradczych rozmaitych ministerstw brała czynny udział.

Tegoroczny zjazd wszystkich kół od Lwowa aż do Grudziądza odbędzie się w Toruniu od dnia 8 (święto) do 11 (niedziela) września 21 r. Liczy się na udział około 200-tu fachowców całej Polski, a zjazd zapowiada się wspaniale. W pierwszym dniu odbędzie się przyjęcie gości i zapoznanie się.

Piątek i sobota wyznaczone są dla intensywnej pracy, która po części z wykładów pierwszorzędnych sił inżynierskich i wymiany zdań z dziedziny praktycznego wykonania elektrowni, sieci elektrycznych, jakoteż utrzymania ruchu składać będzie.

W niedzielę odbędą się wycieczki do istniejących elektrowni wodnych, które w całej Polsce wyjątkowe mają znaczenie z powodu ich rozgałęzionych sieci okręgowych, wspólnej wymiany prądu, eksportu prądu do Niemiec i Gdańska, charakteru komunalnego itd. Oprócz tego zwiedzą uczestnicy budującą się elektrownie wodną w Gródku pod Laskowicami, którą buduje starostwo krajowe pomorskie.

Zjazd ten da przedewszystkiem kierownikom elektrowni okazję zaciągnięcia rad i wskazówek potrzebnych dla umiejętnego kierowania elektrowniami, nabywania najpotrzebniejszych materjałów dla ruchu i odnowienia i uzupełni niedomagania powstałe przez odcięcie elektrowni b. dzielnicy pruskiej od dawniejszego centrum, Berlina.

Teatr i muzyka.

—o—

)(**Teatr miejski** daje po zniżonych cenach krotochwilę St. Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru" dla zrzeszeń inteligenckich.

We czwartek dnia 16 b. m. Teatr miejski występuje z oryginalną nowością pióra St. Kiedrzyńskiego p.t. „Oczy księżniczki Fathmy", w której główne role pod reżyserską wodzą dyr. Zelwerowicza odegrają pp. Dunikowska, Rodowiczowa, Brokowski, Gawlikowski i Wroński. Autor zjeżdża do Łodzi na próbę generalną.

)(**Zgon autora „Damy od Maksyma".** W dniu 5 czerwca zmarł w Paryżu w 59 roku życia znany autor komedji wodewilowych Jerzy Feydeau. Był on synem francuza i polki, urodzonej we Francji z rodziny emigracyjnej.

W twórczości swej był niedoścignionym. Jak powiada krytyk, był on „śmiejącym się i na wesoło zrezygnowanym moralistą". W wodewilu wykazał wszelkie zalety dowcipu, zręczności, niepowstrzymanej wesołości, świetnego djalogu i w dusze swych marjonetek, zbudowanych na podobieństwo ludzi, kładł bogactwa radosnego komizmu i źdźbło szczerej poezji życia. Do najsłynniejszych jego utworów należą: „Dama od Maksyma", „Indyk" itd. Feydau należał do autorów, których wdzięk polega na tem, że nie mogą brać na serjo filozofji życia...

)(**Ciekawy proces teatralny.** W Berlinie rozpocznie się w tych dniach interesujący proces. Oskarżony jest Herbert Ihering, krytyk teatralny pisma „Berliner Börsenkurier". Skarżącymi zaś są aktorzy dr. Arnold Czempin i Erich Otto, których w recenzji swej Ihering rzekomo skrzywdził. Proces rozstrzygający, czy krytykowi wolno w imieniu i dla dobra sztuki, karcić stosunki teatralne i wykonawców, budzi ogólną ciekawość.

Z Tow. aprowizacji miast polskich.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Tow. aprowizacji miast polskich w dniu 12-ym b. m. postanowiono przekształcić je na Towarzystwo akcyjne z tem, że 60 proc. akcji nowego Towarzystwa przydadnie w udziale miastom, członkom związku, zaś 40 proc.—prywatnym instytucjom kredytowym.

Skonstatowano, że większość miast nie wniosła dotychczas deklarowanych udziałów, które w myśl zapadłej uchwały winny być 10-krotnie powiększone. Udział m. Łodzi, wynoszący 300,000 mk.— również nie został powiększony w stosunku 10-krotnym (do 3-ch miljonów marek).

Postanowiono przystąpić do przeszacowania majątku Towarzystwa, którego wartość wzrosła 5-krotnie i stosownie do tego powiększyć proporcjonalnie udziały miast w postaci akcji nowego Towarzystwa. Udział m. Łodzi z 300,000 mk. wzrośnie do półtora miljona marek w akcjach nowego Towarzystwa.

Ze sprawozdania zarządu okazało się, że Łódź otrzymała od Towarzystwa towarów na sumę 25 miljonów marek. Ze względu na trudności finansowe przyznano Łodzi 6-miesięczny kredyt w wysokości 15 miljonów mk.

Wobec likwidacji państwowego urzędu zakupów (PUZAPP), zarząd postanowił zwrócić się do ministerstwa skarbu o przyznanie mu prawa pierwokupu soli. Do poczynienia starań w tym kierunku, upoważniono prezydenta m. Lwowa p. Neumana.

A. v. KLINCKOWSTROEM. 3)

Zmiana warty.

(Dokończenie).

Po tygodniu, podczas którego był dwa razy w teatrze i zaniedbywał swe prace, sądził, jedynie dla przyzwoitości, że powinien znowu pójść z wizytą.

Pań nie było w domu. A może nie chciały go przyjąć? Bezgraniczne zaczarowanie, jakie nim owładnęło z tego powodu, zdziwiło go i zastanowiło. Spostrzegł nagle, że się zapalił i jest zakochany w małej aktoreczce tak silnie, jak tylko może być zakochany asceta i człowiek jego pokroju. Poprostu ogłuszony poszedł do domu i wiele godzin spędził na bezczynnem rozmyślaniu.

Cóż będzie teraz? Myśl porzucenia służby, by się z nią ożenić, wydawała mu się równie wykluczoną, jak to, by dla niego rzuciła scenę i sławę. Pozatem nie wiedział wogóle co ona o nim myśli i skonstruował ponure podejrzenie, i damy przedtem użyły jeno pozoru, by go nie przyjąć. To przypuszczenie rozwścieczyło go. Od tego dnia codziennie biegał po Kościelnej ulicy, aż wreszcie po dłuższym czasie spotkał pannę Hooms, wracająca z próby.

Dyplomatyczne drogi były mu obce. Przystąpił bezpośrednio do samej sprawy i to tak energicznie i niespokojnie, jakby chodziło o życie.

— Ależ nie! — uśmiechnęła się Cilly. Rzeczywiście nie było nas w domu. Nigdy się nie ukrywamy. Nie lubię krętactwa. Czy nie zechciałby pan teraz pójść ze mną na górę? Mama bardzoby się ucieszyła..... i ja też.

Ale on nie chciał, oparł się gwałtownie jej urokowi, podziękował i poszedł swoją drogą, zadowolony, że postąpił stanowczo.

Zadowolony? Nie, właściwie nie był zadowolony; przeciwnie, był bardzo nieszczęśliwy, że ominął taką okazję.

Ten stan nie mógł trwać dłużej. Trzeba było z tem skończyć. Natychmiast udał się do komendanta, prosząc o kilkomiesięczny urlop pod pozorem podróży na wschód. Gdy już spakował rzeczy uznał, że może sobie jeszcze pozwolić na ostatnią wizytę u Cilly. Tym razem natychmiast go wprowadzono.

— Niech pan sobie wyobrazi, że mama ma migrenę i nie może pana przywitać! — przywitała go Cilly, promieniejąc z radości.

— Żałuję bardzo, tembardziej że chciałbym się dzisiaj pożegnać — wyjąkał.

— Jakto pożegnać?

— Jadę na pięć do sześciu miesięcy na wschód.

Cilly spojrzała nań poważnie. Oczy jej bardzo posmutniały.

— Wobec tego... życzę panu szczęśliwej podróży. To bardzo nagłe postanowienie..... czy też planował pan już dawniej?

— Nie — odpowiedział krótko. Zdecydowałem się dopiero przed kilku dniami.

Spuściła głowę i nie odpowiedziała.

I nagle, nie mógłby powiedzieć w jaki sposób, trzymał obydwie jej ręce w swoich rękach i mówił o swej wielkiej, beznadziejnej miłości, która przecież do niczego nie doprowadzi, bowiem jest wykluczone, aby ona dla niego miała sympatję.

— Czy jest pan tego pewien? — zapytała szeptem.

— Tak, wiem napewno, że pani nigdy nie przyniosłaby mi w ofiarze swego zawodu i nie porzuciła sceny; nawet nie wolno pani, gdyż w swoim rodzaju jest pani artystką z Bożej łaski.

— To prawda; tego nie mogłabym zrobić — odrzekła zgnębiona.

— A ja ze swej strony nie mogę myśleć o tem, by rzucić armję, do której należę z dumą i radością. Serce pękłoby mi z bólu. I dlatego muszę wyjechać.

Przycisnął jej ręce do warg i do oczu, poczem opuścił ją szybko, czując, że panowanie nad sobą ma swoje granice.

Cilly pozwoliła mu odejść, nawet nie usiłując go zatrzymać. — I ona była bardzo nieszczęśliwa. Co miała począć? Nie mogła zrezygnować ze swej młodej sławy i stanowiska, które sobie sama stworzyła... ale kochała go.

Tymczasem Houten nawpół przytomny pojechał na stację z przeświadczeniem, że był już najwyższy czas, by wyjechać. Okazało się jednak, że się omylił i przyjechał o godzinę za wcześnie. — Kupił więc bilet i wyekspedjował bagaż, poczem zaczął krążyć ulicami dokoła dworca. W zadumie stanął przed kwiaciarnią.

Jak pięknie wyglądałyby te chryzantemy w saloniku Cilly! — Chciał jej zostawić jakiś upominek, jakby ostatni ukłon; wszedł do sklepu, kupił olbrzymi bukiet, kazał sobie dać arkusik papieru i kopertę i po chwilowym namyśle pióro napisało, co następuje:

„Szanowna Pani! Jeżeli może i chce Pani się zdecydować zostać moją żoną, to proszę telegrafować do Wiednia, hotel Savoy. Czekam tam na odpowiedź i gdyby była ona przychylną natychmiast podaję się do dymisji. Można i w życiu prywatnem być porządnym człowiekiem i wyżyć, tymbardziej ja, acz nie bogaty, jednak i nie bez majątku. Jeżeli mi pani da kosza, natychmiast udaję się w dalszą drogę. Los mój w Pani rękach spoczywa".

Dał królewski napiwek, aby kwiaty i list natychmiast odniesiono pod wskazany adres i szybko wrócił na dworzec.

Był całą drogę bardzo niespokojny i we Wiedniu przedewszystkiem zapytał portjera hotelu o oczekiwaną depeszę.

Okazało się, że jest depesza dla porucznika Houtena.

Rozpieczętował ją w śmiertelnem napięciu, gdy tylko pozostał sam w pokoju.

Panna Hooms depeszowała:

„Podanie o dymisję zbyteczne. Już rozwiązałam swój kontrakt teatralny. Wróć z powrotem do swojej Cilly".

Oto dlaczego porucznik Houten zrezygnował z podróży na wschód. Skończyło się na wycieczce do Wiednia. W kilka dni później otrzymał Gödö zawiadomienie o zaręczynach przyjaciela.

— Zmiana warty!—odezwał się Gödö z szelmowskim uśmiechem, winszując osobiście porucznikowi Houtenowi. — Tak daleko ostatecznie nie miałeś potrzeby posuwać przyjaźni dla mnie. Tego wprost nie mogę żądać od ciebie.

KONIEC.

(Tłomaczył G. W.)

7 Rady Miejskiej.

(k) Wczorajszemu posiedzeniu rady miejskiej przewodniczył radny L. Kern. Obrady rozpoczęto od rozważania projektu statutu o podatku od energji mechanicznej, zużywanej do celów przemysłu (od napędu).

Sprawę tę referował ławnik magistratu p. Badzian. W myśl statutu, podatek pobierany będzie na rzecz kasy m. Łodzi, a wymiar tego podatku oparty ma być na ilości zużywanego węgla. Obliczany on ma być w odpowiednim stosunku w przemyśle włókienniczym, np. dla tkalni 20 proc., przędzalni 15 proc., wykończalni, farbiarni itp. zakładów 10 proc., przedsiębiorstw mieszanych 15 proc., oraz w innych gałęziach przemysłu 15 proc. Energja elektryczna dostarczana z elektrowni miejskiej—i gaz do celów ruchu—z gazowni miejskiej, podlega osobnemu podatkowi.

Przeciwko wprowadzeniu tego p o d a t k u wystąpił radny Mincberg (frakcja ortodoksów), dowodząc, że wprowadzenie jego przyczyni się do tamowania przemysłu w chwili odradzania się Łodzi przemysłowej.

Ławnik Badzian, odpierając pogląd rad. Mincberga, wyjaśnił, że wpływy z wszelkiego rodzaju podatków przyczyniają się do sanacji stosunków miasta i wprowadzenia nowoczesnych urządzeń, jak lokomocji itd., które odbija się korzystnie i na sprawach przemysłowych.

Po zarządzeniu głosowania wniosek magistratu większością przeszedł i statut od podatku od energji mechanicznej, zużywanej do celów przemysłu, został zaakceptowany.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia wniosku magistratu w sprawie przyznania z funduszów miejskich subsydjum dla komitetu organizacyjnego kursów szewctwa i kamasznictwa.

Po ożywionej dyskusji, w której oświadczano się za i przeciw wnioskowi, zarządzono głosowanie, które wykazało, że większość radnych oświadczyła się, zgodnie z propozycją komisji skarbowej, za przyznaniem komitetowi organizacyjnemu kursów szewctwa i kamasznictwa w Łodzi jednorazowe subsydjum z funduszów miejskich w wysokości 25,000 mk.

Z kolei zastanawiano się nad wnioskiem magistratu, dotyczącym rozszerzenia i przedłużenia ulicy Alei Kościuszki poza ulicę Anny, który referował ławnik Klimaszewski.

Wniosek magistratu zyskał aprobatę większości.

Po rozpoznaniu projektu opłaty koncesyjnej na rok 1921 dla koła łódzkiego związku inwalidów wojskowych Rzeczpospolitej polskiej za prawo wyłącznego rozklejania wszelkiego rodzaju afiszów w m. Łodzi, rada miejska, zgodnie z wnioskiem komisji skarbowej i do spraw ogólnych, ustaliła wysokość tej opłaty w sumie 27 tysięcy marek.

Następnie na stole obrad znalazła się sprawa podwyższenia opłat za sporządzanie aktów stanu cywilnego. Wywołała ona ożywioną dyskusję, w której prócz referenta ławnika Badziana, zabierali głos radni Utta, Chwalbiński, Poznański, Jaranowski i inni.

W głosowaniu wniosek przeszedł zgodnie z propozycją komisji skarbowej.

Uchwalono podnieść opłatę za sporządzanie aktów stanu cywilnego w sposób następujący: 1) za rejestrację urodzenia—do 75 mk., 2) za rejestrację zgonu—do 80 mk., 3) za rejestrację ślubu—do 150 mk., 4) za akt znania—do 200 marek, 5) za pełny wyciąg—do 150 mk., 6) za skrót—do 60 mk., 7) za skrót do celów szkolnych—do 20 mk., 8) za poświadczenia zapowiedzi ślubu—do 75 mk.; 9) za udzielenie informacji, wymagających długotrwałych poszukiwań archiwalnych do 75 mk., 10) za przekład—do 75 marek.

Dalej zgłoszono referat komisji do spraw ogólnych i skarbowej w sprawie p r z y z n a n i a pewnej kwoty z funduszów miejskich dla stowarzyszenia pomocy dla młodzieży akademickiej „Auxilium Academicum" w Warszawie.

Sprawę referował docernent wydziału szkolnictwa dr. Kopciński. Wobec protestu ze strony rad. Jaranowskiego, radny Chwalbiński zaproponował odłożenie sprawy, gdyż magistrat nie umie wyjaśnić radzie miejskiej, jaki charakter ma wzmiankowane stowarzyszenie. Radny Kern proponuje zbadać sprawę i wysłać w w tym celu delegatów do Warszawy. Dr. Kopciński dowodzi, że poważne nazwiska osob figurujących na podaniu, dają zapewnienie, że instytucja ta jest poważna.

Po zarządzeniu głosowania wniosek komisji skarbowej zyskał aprobatę i postanowiono na rzecz „Auxilium Academicum" przyznać subsydjum z funduszów miejskich w kwocie mk. 50,000.

Załatwienie reszty wniosków odłożono do następnego posiedzenia.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 15-ty czerwca.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pochmurno, opady, chłodno, potem pogodniej. Wiatry północno-wschodnie.

Ustąpienie dr. Konica.

k) Dowiadujemy się, że z dn. wczorajszym dr. Józef Konic wystąpił z ministerjum skarbu, a tem samem nie będzie brał nadal udziału w komisji lustracyjnej magistratu m. Łodzi.

Powszechny spis ludności.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 9 czerwca uchwaliła między innemi rozporządzenie wykonawcze do ustaw sejmowych z dnia 21 października 1919 r. i 13 maja 1921 r, o powszechnym jednodniowym spisie ludności.

Równocześnie odbywać się będzie spis domów, mieszkań, gospodarstw rolnych i zwierząt domowych.

Pierwszy ten w wolnej i niepodległej Polsce spis ludności, który ukaże nam strukturę ludności państwa polskiego pod względem narodowościowym, wyznaniowym, kulturalnym, zawodowym i gospodarczym, odbędzie się dnia 30 września 1921 r. Należy się spodziewać, że cała ludność, oceniając doniosłe znaczenie kulturalne i państwowe podejmowanych spisów, będzie starała się dopomódz do ich powodzenia przez ułatwianie pracy urzędnikom spisowym.

Burza magnetyczna.

(mt) Słynny badacz zorzy polarnej profesor Stoermer zapowiada w pewnem czasopiśmie szwedzkiem, że około 19 b. m. będzie miała miejsce burza magnetyczna, podobna do tej, która niedawno przeciągnęła przez kulę ziemską i którą można było wyczuć szczególnie przy funkcjonowaniu linji telefonicznych i kablowych. Podług zdania prof. Stoermera w 27 dni po tej pierwszej nastąpi druga burza. Mniejwięcej tego samego dnia ukażą się na słońcu plamy. Zjawisko to będzie można łatwo zaobserwować, gdyż plamy słoneczne będą tymrazem szczególnie wielkie. Upłynie 6—7 dni, zanim plamy przesuną się od brzegów tarczy słonecznej ku środkowi. Siła i rozmiar burz magnetycznych w tym roku da się porównać tylko z burzami w 1862 i 1869 r. Termin tego zjawiska przypada na czas przejścia komety Winnickiego przez drogę ziemską.

Komunikacja samochodowa.

Przedsiębiorcy prywatni wystąpili do dyrekcji robót publicznych o udzielenie koncesji na przeprowadzenie komunikacji samochodowej pomiędzy Aleksandrowem a Poddębicami. Będzie to znacznem udogodnieniem dla odbywających podróż do Poddębić, gdyż kolej elektryczna dojazdowa dochodzi tylko do Aleksandrowa. — Dotychczas dla dostania się z Aleksandrowa do Poddębic należ odbywać podróż furmanką w ciągu blisko 4 godzin, tymczasem samochodem przestrzeń tę, wynoszącą 25 kilometrów, przejechać można w ciągu godziny.

Kursować będą dwa samochody na 300 osób dwa razy dziennie. Opłata wynosić będzie 300 marek od osoby.

Nowe ochronki.

(k) Na posiedzeniu powiatowej komisji i opieki społecznej, na wniosek delegata ministerjum p. Lewandowskiego, postanowiono: 1) wszcząć kroki, celem usunięcia karczmy z Woli Rakowej i umieścić tam ochronkę, podając jako motyw do tego fakt odległości karczmy zaledwie 70 metrów od szkoły; 2) wezwać komisję gminną do wyszukania lokalu na założenie ochrony w gminie Rąbień i zaangażowania ochroniarki. Potrzebny fundusz pożyczy Wydział powiatowy na rachunek 98,000mk., przypadających od gminy Rąbień na opiekę społeczną.

Ochrony w powiecie łódzkim.

(k) W powiecie łódzkim znajduje się obecnie 14 ochron, których losem zajmuje się powiatowa komisja opieki społecznej, mianowicie: w Rzgowie, do której uczęszcza 100 dzieci, przy ochronce istnieje tania kuchnia, utrzymywana przez P. A. K. P. D.; w Chojnach, do której uczęszcza 40 dzieci; w Aleksandrowie są dwie Ochronki, mające po 40 dzieci. — Tania kuchnia wydaje 500 porcji dziennie; w gminie Bruss są czynne trzy ochronki po 48 dzieci, jedna ochronka została zamknięta w Nowem Rokiciu (tejże gminy), gdyż właściciel domu samowolnie wyrzucił meble i nie pozwolił w swym domu nadal prowadzić ochronki. W Konstantynowie czynnych jest 5 ochron, do których uczęszcza około 400 dzieci rzeczywiście biednych; czynna też jest tania kuchnia; w gminie Górki znajduje się jedna ochronka, z której korzysta zaledwie 30 dzieci; ujawnia się tu niechęć ludności do popierania ochronki i bardzo pesymistycznie zapatruje się na dalszy jej rozwój; w gminie Radogoszcz istnieje tylko jedna ochronka, do której uczęszcza 20 dzieci; stwierdzono, że większą frekwencję dziatwy można by uzyskać przez uruchomienie taniej kuchni.

Wybraniec fortuny.

(k) Właścicielem pożyczki premjowej № 515,656, która wyszła w ciągnieniu dn. 21 maja r. b. i nabyta została w starostwie łódzkiem, jest p. Herman Jahn, drobny kupiec, zamieszkały w Łodzi przy ul. Targowej № 32.

—o—

Wypadki.

Kradzieże. W dniu 10 b. m. nieznani sprawcy dokonali kradzieży przędzy wartości 300 tys. mk. za pomocą włamania z fabryki Ejtingona i S-ka, przy ul. Sienkiewicza 84.

— W dniu 10 b. m. dokonano kradzieży 7 worków mąki wart. 48015 mk. za pomocą oderwania plomb z wagonu stojącego na linji bocznej przy ul. Ogrodowej 35, należącej do wydziału zaprowiantowania miasta. Sprawców kradzieży aresztowano.

— Nieznani sprawcy dokonali kradzieży bielizny i innych rzeczy wartości 500 tysięcy mk. za pomocą przecięcia łańcucha i otworzenia drzwi wytrychem z mieszkania Władysława Szejnfelda, przy ul. Zielonej 3.

(k) Przejechana przez pociąg. Wczoraj, obok mostu kolejowego w Widzewie, na przeciw domu № 122, pociąg osobowy, dążący z Widzewa w stronę stacji Łódź-Kaliska najechał na 11-letnią Władysławę Herman, która uległa ogólnemu obrażeniu ciała i wstrząśnieniu mózgu. Poszwankowaną odwieziono do szpitala Anny-Marji.

Ze świata.

! Ciekawy projekt policyjny. (mt) W Madrycie objął urzędowanie nowy prezydent policji, który projektuje wydanie ciekawego i zupełnie nowego zarządzenia, celem ratowania widocznie bardzo zagrożonej moralności w Hiszpanji.

Chciał on mianowicie przeprowadzić rozdział płci w kinoteatrach. Osoby rodzaju żeńskiego miałyby stale zajmować jedną stronę teatru, a mężczyźni drugą. Pod wpływem jednak ogromnego oburzenia, które w prasie hiszpańskiej wywołała zapowiedź projektu, musiał prezydent wdać się w układy, których rezultatem było zarządzenie kompromisowe tej treści, że dwie piąte miejsc ma być zarezerwowanych wyłącznie dla kobiet, pozostałe miejsca należą w połowie do mężczyzn, a dopiero reszta miejsc może być zajęta przez dorosłych bez różnicy płci, ma być jednakże przez umieszczanie licznych czerwonych latarni poddana jakoby pod opiekę publiczności.

Jak donosi „Film", zarezerwowało zresztą kilku właścicieli kinematografów na próbę 3—4 rzędy wyłącznie dla pań. Jaki był rezultat? Teatry były, jak zwykle, przepełnione—za wyjątkiem miejsc dla dla pań. Nawet najstarsze panny wolały siąść między mężczyznami, aby im udowodnić, że mają do nich więcej zaufania, niż żądny reform prezydent policji.

Komunikaty.

Wyjaśnienie Stowarzyszenia restauratorów m. Łodzi

Z powodu strajku kucharzy i kelnerów zmuszeni byliśmy zamknąć zakłady restauracyjne i jadłodajnie na czas nieograniczony. Ażeby uświadomić ogół szanownych konsumentów i wytłomaczyć się przed nimi, że strajk powstał nie z naszej winy, czujemy się w obowiązku wyjaśnić, iż przyczyną bezrobocia są wygórowane żądania kucharzy i kelnerów, nie zasługujące wcale na uwzględnienie Zarówno kucharz pobierający średnio od 14 do 18 tysięcy marek, a nawet w niektórych zakładach do 30,000 miesięcznej pensji, oraz całkowite utrzymanie, co stanowi 500 mk. dziennie, jak i kelner zarabiający od 30 do 60 tysięcy marek miesięcznie (w stosunku 10 proc. od obrotu brutto) niezależnie od całodziennego pożywienia—są jak na teraźniejsze warunki doskonale sytuowani materjalnie. Żądanie wypłacania im corocznie ponadto gratyfikacji uważamy za bezpodstawne. Gdyby stowarzyszenie właścicieli restauracji zgodziło się przyjąć proponowane warunki pracy kucharzy i kelnerów, każdy właściciel zakładu gastronomicznego zmuszony byłby podnieść cenę wszelkich potraw, a tego czynić nie chce uważając, iż byłoby to wyzyskiem konsumentów. Akcja więc pracowników gastronomicznych o podwyżkę zarobków nie wpłynie bynajmniej na podniesienie cennika w restauracjach. Dlatego też celem rozwiązania tej kwestji, nie chcąc wchodzić w żaden kompromis ze Związkiem kucharzy i kelnerów, stowarzyszenie restauratorów postanowiło zaangażować odpowiedni personel z kucharek i kelnerek i otworzyć w tych dniach swoje zakłady. Personel ten składać się będzie z jednostek zdatnych do obsługi i sumiennie spełniać będzie swoje obowiązki.

Zawiadamiając o tem, uważamy za stosowne polecić i nadal względom szanownych konsumentów.

Stow. Restauratorów m. Łodzi.

58—1

Łódź, dn. 14 czerwca 1921 r.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
15 czerwca 1921 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
15 czerwca 1921 r.

Odbudowa gospodarcza świata.

Od chwili zawarcia pokoju wszystkie państwa Europy starają się za wszelką cenę wprowadzić jaki taki ład do swej gospodarki, mocno wykolejonej z powodu wojny. Chodzi po pierwsze o poprawienie stanu finansowego każdego kraju, czyli o uzdrowienie stosunków gospodarczych wewnętrznych. Zadanie to leży przed Polską w całej swej rozciągłości i posiada dla nas szczególną wagę.

Drugie żadanie, które właśnie jest przedmiotem niniejszego artykułu, to sprawa wznowienia międzynarodowej wymiany i ożywienia międzynarodowych stosunków handlowych. Pozostają one w stanie zupełnego rozprzężenia, głównie z powodu zamętu monetarnego, jaki obserwujemy na całym świecie. Przemysłowcy i kupcy zgodnie twierdzą, że dewaluacja pieniędzy niektórych państw i nieustanna chwiejność kursów działa zabójczo na handel międzynarodowy. Wygórowany kurs paru walut w stosunku do kursu walut pozostałych stanowi dla handlu zewnętrznego przeszkodę bodaj że nieprzezwyciężoną. Jest to główny czynnik stagnacji w interesach, na którą choruje świat cały.

Historja ostatniej wojny wyjaśnia nam co spowodowało trudną sytuację, w jakiej znajduje się dzisiejszy przemysł i handel. Wypadki potoczyły się w ten sposób, że Stany Zjednoczone Północnej Ameryki wśród nim wzięły czynny udział w konflikcie zbrojnym, skupiły w swych rękach wszystkie materjały i bogactwa, niezbędne do prowadzenia wojny, któze potrafiły sprzedać z olbrzymim zyskiem państwom wojującym. Złoto napływające zewsząd do Stanów i kredyty, jakich Ameryka udzieliła Anglji i Francji wyniosły państwo yankesow na stanowisko głównego wierzyciela i największego bankiera Europy.

To wybitne stanowisko Ameryki każe przypuszczać, że właśnie nie gdzieindziej tylko w New-Yorku leży klucz do rozwiązania większej części trudności gospodarczych. Sytuacja jaka się wytworzyła stawia dolara na pierwszym miejscu wśród walut świata. Przyczyniły się do tej sytuacji nietylko olbrzymie kredyty, udzielone przez Amerykę państwom europejskim, ale grała tu również pokaźną role nadmierna emisja banknotów dokonana przez państwa walczące, która jest zawsze nieuniknionym i bezpośrednim rezultatem wojny.

Tu trzeba zaznaczyć, że mimo to, że Wielka Brytanja przystąpiła do wojny zaraz na samym początku konfliktu, jednak jej położenie jest zupełnie podobne do położenia Stanów Zjednoczonych, gdyż pełnia udziału Anglji w krwawych zapasach przypada dopiero na rok 1916.

Niezależnie od przyczyn czysto okonomicznych, które obniżyły stan większości walut, grają tu również pewną rolę czynniki moralne, a mianowicie zaufanie do siły płatniczej danego państwa.

Skuteczny środek w celu sankcji wytworzonego stanu rzeczy polega nietylko na poprawieniu stosunków handlowych i przemysłowych; kwestja ta jest daleko szersza i głębszej natury.

Jest zupełnie jasne, że jeśli narody ententy potrafiły w zgodnym wysiłku ugasić straszny pożar, który wybuchnął w r. 1914, to również w celu uzdrowienia zachwianych przez wojnę stosunków ekonomicznych niezbędne jest ścisłe współdziałanie tych samych mocarstw. Czy więc zajęcie się tą sprawą nie leży w rękach i w interesie państw, które się zbogaciły na wojnie? Nie chodzi tu przecież o stworzenie rzeczy nowych, lecz o pomoc w odbudowie. Czyż Ameryka nie zdobędzie się na udzielenie tej pomocy, która okaże się zbawienna w skutkach nietylko dla wszystkich narodów dotkniętych wojną, ale i dla niej samej?

Coprawda w Stanach Zjednoczonych były czynione pewne kroki, w dobrze zrozumianym intesie własnym — miały na celu udzielenie krajom, które ucierpiały wskutek wojny, najdalej idących kredytów i ułatwień. Banki amerykańskie zwróciły się z apelem do wytwórców artykułów żywnościowych, kupców, finansistów, przemysłowców, a nawet i do robotników, aby zechcieli zrozumieć wytworzoną sytuacją i starały się ich przekonać o potrzebie stworzenia jaknajszerszej organizacji, opartej o czynniki rządowe, któraby potrafiła przyjść z pomocą skołatanej wojną Europie i przywróciła w ten sposób równowagę w międzynarodowych stosunkach gospodarczych. Wiele poważnych firm obiecało swój współudzal większość jednak finansistów nie miała zaufania nie tyle do samego projektu, ile do... walorów europejskich.

Gdyby nasi finansiści okazali pomoc narodom zniszczonym przez wojnę; gdyby uczynili wszystko co leży w ich siłach, aby podnieść działalność przemysłu europejskiego; gdyby zrozumieli, że Ameryka w okresie przejściowym powinna grać równie wydatna rolę, jak i w czasie wojny; ci nasi finansiści przekonaliby się rychło, że Europa, kupując obecnie produkty amerykańskie, byłaby w stanie pokryć całkowicie koszta wojenne Stanów. W ten sposób można było uniknąć również stagnacji, która panuje obecnie w rolnictwie, przemyśle i handlu amerykańskim." Tak pisze poważny dziennik amerykański. Jest w tych słowach trochę przesady. Jednak kryzys ekonomiczny wciąż trwa. Przeładowane towarem magazyny, którego niema komu sprzedać, wytworzyły znaczną zniżkę cen na rynku amerykańskim. Jednocześnie miljony robotników skazane są na przymusowe bezrobocie. Zupełnie takie same przesilenie przechodzi Anglja. W celu uniknięcia gwałtownego spadku cen, który dla przemysłu jest zawsze bardzo niebezpieczny, firmy amerykańskie, stojąc w obliczu groźnego jutra, zrozumiały nareszcie, że jedynym ratunkiem jest danie możności czynienia zakupów krajom o niskiej walucie.

W ten sposób samo życie zmusiło wytwórców i bankierów amerykańskich, zupełnie niezależnie od ich chęci i woli, do przyścia z pomocą wciąż w rekonwalescencji pod względem gospodarczym trwającej Europie.

Powódź złota w Ameryce.

Niedawno prezydent Stanów Zjednoczonych, Harding, w mowie swojej na temat zagadnień gospodarczych poruszył także sprawę „powodzi złota" w Ameryce, które płynie z Europy. „Ameryka — mówił Harding — przekonywa się stopniowo, że tylko ogólna ulga w dziedzinie walutowej może jej przynieść pomoc. Z tego powodu pragnę dać wyraz życzeniu, ażeby ustała tendencja świata do zaopatrywania nas w złoto. Ponad poziom koniecznego podkładu złota dla naszej waluty złoto, znajdujące się u nas, powinno znajdować się w skarbcach wielkich banków zagranicznych, jako podstawa waluty i jako naturalny środek równowagi pomiędzy walutami, równowagi, będącej warunkiem życia dla handlu. Jestem silnie przekonany, że jednem z głównych zadań Ameryki jest zabezpieczenie złotej waluty we wszystkich krajach".

Z powodu tej enuncjacji podnoszą dzienniki, że dotąd świetną stroną gospodarki Stanów Zj. był wielki przypływ złota. W kwietniu b. r. dostała Ameryka z innych krajów, a przedewszystkiem z Europy, 92 miljony dolarów w złocie.

W maju przypływ złota doszedł do 100 miljonów. Ten przypływ złota spowodował, że dolar ma tak zawrotnie wysoki kurs. W dodatku Ameryka cieszy się dobremi żniwami w roku bieżącym. Po zaspokojeniu swoich potrzeb, będzie mieć nadmiar zboża w ilości 3,4 miljona ton. A mimo to handel Ameryki zmalał ogromnie. Wywóz w kwietniu wynosił 340 miljonów dolarów wobec 385 miljonów w marcu, a 684 miljonów w kwietniu ubiegłego roku. Wywóz zmniejszył się więc ogromnie, a zmniejszył się także równocześnie przywóz, który w kwietniu b. r. wynosił 255 miljonów dolarów wobec 495 miljonów w kwietniu roku ubiegłego.

Ameryka zaczyna tracić zdolność konkurencyjną i jest zasypywaną towarami europejskiemi. Nadzwyczajne korzyści Ameryki są zarazem ruiną całego świata. Europa, gospodarczo wstrząśnięta w swoich podstawach, nie ma możności być odbiorczynią towarów amerykańskich. Wywóz amerykański upada, gdyż uniemożliwia go wysoki kurs dolara, a upadek ten będzie dalej postępował, jeżeli stosunki się nie zmienią. Dlatego jest żywotnym interesem Ameryki, ażeby Europa stała się zdolną do kupowania. Złoto, płynące zewsząd do Ameryki, wywołuje tam inflancję taką samą, jaka panuje w Europie co do papierowych środków płatniczych. Nadmiar obiegowego złota powoduje zwyżkę cen i szkodzi handlowi. Dlatego Harding przemawia za zmniejszeniem przypływu złota do Ameryki i pozostawieniem go w Europie dla sanacji stosunków gospodarczych. Podobna sytuacja wytworzyła się podczas wojny w Szwecji, która naówczas zamknęła dowóz złota, gdyż w przeciwnym razie państwowy bank szwedzki byłby zmuszony do puszczenia w obieg niezmiernych ilości not papierowych.

Zaliczenia pocztowe.

Stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie zwróciło się przed miesiącem do ministerstw: poczt i telegrafów, kolei, oraz przemysłu i handlu w sprawie silnie odczuwanej przez sfery handlowe potrzeby wprowadzenia w jaknajszerszym zakresie systemu zaliczeń kolejowych i pocztowych bez ograniczenia sumy do pobrania.

Obecnie ministerstwo poczt i telegrafów zawiadomiło Stowarzyszenie kupców polskich, że w obrocie pocztowym zarówno międzynarodowym jak i wewnętrznym poszczególnych krajów, nawet w czasach normalnych, pobrania przypadające do zapłaty przy odbiorze przesyłek poleconych, paczek, i listów wartościowych ze względów technicznych były ograniczone do pewnej maksymalnej kwoty. Mimo to ruch pobraniowy wzgl. handlowy nie napotykał wówczas na trudności, jakkolwiek wartość przedmiotów, zawartych w przesyłce za pobraniem, przekraczała nieraz kilkakrotnie sumę pobrania.

Dopuszczalnej obecnej kwoty pobrania 25.000 mk. za poszczególną przesyłkę nie można podnieść na razie z uwagi na brak kas i odpowiednich zabezpieczeń zwłaszcza w mniejszych urzędach pocztowych.

Uwagę Stowarzyszenia kupców polskich o niemożności zainkasowania należnych sum, kwestjonuje ministerstwo poczt i telegrafów o tyle, że sfery handlowe mają możność posługiwania się wprowadzonym we wszystkich urzędach pocztowych Rzeczypospolitej Polskiej obrotem czekowym P. K. O., który umożliwia nadawanie za pomocą blankietów nadawczych kwot pieniężnych do nieograniczonej wysokości oraz wypłaty czekowe do kwoty 100 tysięcy mk. na jeden czek.

Niezależnie od powyższych udogodnień, w stosownym czasie będzie [illegible] izony ruch zleceń pocztowych, za pomocą których będzie można przesyłać weksle, rachunki i różnego rodzaju dokumenty kupieckie za pobraniem należytości od odbiorców. Kwota zleceniowa będzie ograniczona również do wysokości dopuszczalnej przy pobraniach.

Korzyści z przemysłu naftowego.

Po przemyśle naftowym albo sobie obiecujemy natychmiast złote góry albo też widzimy w nim nawet źródło strat z powodu mglisto tylko znanych zobowiązań handlowych względem innych państw.

Że nasz przemysł naftowy dopiero za jakiś czas przyniesie istotne korzyści skarbowi państwa, — nad tem prawie że się nie zastanawiamy.

A tymczasem zaniedbany i częściowo zniszczony za czas wojny przemysł naftowy dopiero od roku zaczyna się odbudowywać. Zapominać nie należy, że mimo najintensywniejszej pracy, budowa nowego szybu w Borysławskim, gdzie nafta znajduje się dopiero w głębokości 1500 metrów, trwać musi około 3 lat. W korzystniejszych warunkach są kopalnie nafty w zachodniej części Galicji, gdzie szyby sięgać muszą tylko 500 metrów głębokości. A i takiego szybu budowa trwa blisko rok.

Wiadomem jest, że przedsiębiorstwa naftowe rozpoczęły budowę całego szeregu szybów w roku ubiegłym. Niestety, zawieje zimowe przerwały roboty, a drugą zwłokę spowodował strejk nafciarzy.

Od poniedziałku robotnicy przystąpili do pracy, uzyskawszy zgodę przedsiębiorstw na swoje aprowizacyjne żądania. Jest nadzieja, że zarządy naszych przedsiębiorstw jak i zagranicznych zaniechają wreszcie naiwnego systemu robienia oszczędności w zobowiązaniach aprowizacyjnych, co odbija się najboleśniej na robotniku i najłatwiej usposabia go do ruchu strejkowego.

Mimo tych przeszkód, jest nadzieja że do jesieni nie jeden nowy szyb wyda strumienie nafty, wzbogacając tym samym skarb państwa.

Strzeżmy się tylko tych pogłosek, jakoby to ten, to ów szyb wydał ropę — pogłosek puszczanych najczęściej przez kramarskich akcjonarjuszów, pragnących zbyć swe akcje po kursze o kilka punktów wyższym od normy przeciętnej.

Kryzys przemysłowy w Czechosłowacji.

W czeskim przemyśle żelaznym, maszynowym, włóknistym, skórzanym, wyrobu obuwia i żywnościowym panuje wielki zastój.

Również ostatniemi czasy daje się odczuwać przesilenie w przemyśle papierniczym.

Według informacji „Przeglądu Wieczornego" wiele zakładów przemysłowych pracuje tylko cztery dni w tygodniu. Liczba bezrobotnych dosięga stu tysięcy. Na razie państwo wypłaca im zapomogi. W przemyśle rolnym daje się odczuwać brak surowców. Na rynku finansowym stale powiększa się liczba niewypłacalności.

W marcu roku bieżącego było ich około trzydzieści.

Liczba protestów również stale wzrasta.

Przemysł i handel polski.

—o—

|| Podwyższenie ceny hurtowej cukru.

(k) Na skutek postanowienia komitetu ekonomicznego ministrów podwyższona została cena sprzedaży dla konsumentów 100 kig. cukru: 1) białego wraz z opakowaniem z kwoty 6500 na 8 tysięcy mk., 2) żółtego wraz z opakowaniem z kwoty 5720 na 7 tysięcy mk., zaś 3) cenę 100 klg. cukru białego względnie żółtego na cele przemysłowe podwyższa się z kwoty 14.625, względnie 12.870 mk. do kwoty mk. 16.000, względnie 14.000; 4) podwyżka cen obowiązuje od 10 czerwca 1921 roku. — Podwyżce tej podlegają wszelkie zapasy cukru, znajdujące się dnia 10 czerwca r. b. na składach u hurtowników; w powiatowych magazynach aprowizacyjnych i innych tego rodzaju składach, trudniących się pośrednictwem w handlu cukrem, a także ten cukier, który wykupiony z cukrowni przed 10 czerwca nadejdzie do hurtowni magazynów i składów po dniu 10 czerwca, a nie podległ opłacie dodatkowemu opodatkowaniu.

|| „Tygodnik Handlowy" Ostatni numer „Tygodnika Handlowego", organu stowarzyszenia kupców polskich, zawiera treść następującą:

Giełda towarowa. Z głównego urzędu przywozu i wywozu. Z okręgowego urzędu przywozu i wywozu. Reglamentancja przywozu i wywozu towarów włókienniczych. Eksportowa polityka jajczarska.— Statystyka okręgowego urzędu w Warszawie. Kronika. Giełda. Spadek cen na rynkach Zachodnich.

Kronika ekonomiczna.

*** Import Stanów Zjednoczonych.** Wedle depeszy z Waszyngtonu wynosił import Stanów Zjednoczonych w miesiącu maju 200 miljonów dolarów wobec 431 miljonów w tym samym miesiącu zeszłego roku. Eksport wynosił 330 miljonów wobec 745 miljonów w maju 1920 r.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania z 14 czerwca.

Listy zastawne.

4 i pół proc. Tow. Kred. Ziemsk. 79.30.

5 proc. m. Warszawy sprz. 535, kupno 532, tran. 534—535.

6 proc. m. Warszawy z r. 1915 i 1916 tran. 238.

Waluty i dewizy.

Dolary Stanów Zjednoczonych sprzedaż 1280, kupno 1225, tranz. 1280 — 1292.50—1270.

Berlin tranz. 18.00—18.15—18.10.

Gdańsk tranz. 18.00—18.15—18.10.

Londyn tranz. 4800.

Paryż tranz. 105.50—105.87 i pół.

Praga tranz. 17.45.

Wieaeń tranz. 195.

Akcje.

Bank Handlowy I — VIII em. 1650—1625, IX em. 1575 — 1550, X em. 1500 — 1535.

Bank Kredytowy I—V em. 2200.

Bank Zachodni III em. 1450, IV i V em. 1400—1450.

Warsz. Tow. fabryki cukru 9750 — 9775.

Drzewnego przemysłu i handlu III em. 1750—1775—1765.

Warsz. Tow. Kop. Węgl. i Zakłady Hutn. I—IV em. 9650—9675.

Lilpopy I i II em. 3200—3140.

Ostrowieckie 7700—7600.

Rudzkie 20900—21000.

Starachowieckie I em. i II em. 7050—7275—7200.

Żyrardowskie 36500 — 36800.

Ł. J. Borkowski I — V i VI em. 1520—1500—1510.

Bracia Jabłkowscy I—V em. 1950.

Warsz. Tow. Handlu i Żeglugi I—III em. i IV em. 2650—2750 - 2740.

„Polska Nafta" I — II em. i III em. 1825—1875—1850.

—o—

Udział Francji w wystawie ryskiej.

RYGA, 13 czerwca. (Pat). Łotewski poseł w Paryżu był na audjencji u francuskiego ministra handlu, który przyrzekł mu popierać stosuki Francji z Łotwą, oraz oświadczył, że Francja weźmie udział w wystawie ryskiej.

Targi wschodnie we Lwowie.

—o—

Na posiedzeniu komitetu wykonawczego ustalono termin otwarcia targów wschodnich we Lwowie na dzień 25-ty września. Zamknięcie nastąpi w dniu 5 października. Uchwalono, że targi będą miały charakter międzynarodowy. Dotychczas zgłosiło się 760 wystawców. Z udziałów zebrano już 2,600,000 mk. Ministerstwo skarbu i przemysłu i handlu przyrzekło subwencję w kwocie 10 miljonów marek.

Sprawą targów wschodnich zainteresowały się żywo wszystkie konsulaty w Polsce, oraz izby przemysłowo-handlowe w kraju. Targi urządzone będą na placu powystawowym rekonstruowanym w tym celu kosztem 4 miljonów marek. Prace rekonstrukcyjne już się rozpoczęły.

Z życia paryskiego apasza.

Z dożywotniego skazańca — dyrektor wielkiego hotelu.

Dziwną historję człowieczego życia notuje świeżo kronika paryska. Jest to jakby drobny wycinek z sensacyjnego romansu kryminalnego, czy część filmowego widowiska, pełnego napięcia i gry psychologicznej.

Juljusz Carel urodził się na Montmartrze w Paryżu. Był typowym paryskim chłopcem bez specjalnego zajęcia, zatem mając lat dwadzieścia, około roku 1897 dostał się w złe towarzystwo i stał się członkiem słynnej podówczas bandy apaszów, zwanej „Sacristano“, której głównym terenem operacyjnym stały się kościoły.

Po zuchwałych napadach i rabunkach zorganizowanych rabusiów, pewnego dnia banda została przychwycona na gorącym uczynku, między innymi Juljusz Carel dostał się za kratę i skazano go na długie więzienie. Carel stał się oczywiście, jak to zawsze bywa, zdecydowanym złoczyńcą, poczem znów aresztowany—skazany został na 10 lat więzienia i wydalenie do kolonji francuskich.

I oto rozpoczął się drugi rozdział życia tego człowieka. Pewnego dnia udało się Carelowi uciec z kolonji francuskiej i pod pokładem okrętu, wśród niezwykłych przygód, dostał się on z powrotem do Francji. Teraz udało mu się uśpić czujność policji. Jako kelner hotelowy w pierwszorzędnym hotelu, przyzwyczaił się do życia człowieka uczciwego i zwolna stał się porządnym, pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Po jakimś czasie Carel wyjechał z Francji do Ameryki. Stamtąd do Anglji, potem wrócił do Alzacji, już jako godny zaufania, pierwszorzędny maitre d'hotel, pracujący ku pełnemu zadowoleniu swych pryncypałów.

W ciągu wojny, już jako człowiek zamożny, został dyrektorem wielkiego angielskiego hotelu i w tym charakterze pewnego dnia gościł u siebie jednego ze zwycięskich marszałków Francji. Ale jakaś dziwna nostalgia kazała mu wrócić do miejsc rodzinnych.

Pewnego dnia wyruszył w podróż. Udał się do Paryża, zjawił się na Montmartrze. Właśnie siedział na placu Pigalle przy stoliku kawiarnianym i patrząc poważnemi oczyma czterdziestodwu - letniego mężczyzny w przeszłość młodzieńczą chmurną i awanturniczą, popijał spokojnie szklankę piwa.

W tej chwili jednak koło stolika przesunął się cień jakiegoś małego, ruchliwego człowieka, o świdrujących, bacznych oczkach. To inspektor policji paryskiej Baleguerie, który przed 24 laty współdziałał w aresztowaniu Carela i później nie spuszczał oka z niebezpiecznego wówczas osobnika.

— Czy pan jest Juljuszem Carel? — spytał znienacka siedzącego spokojnie człowieka.

— Tak jest.

— Ręce do góry — krzyknął inspektor, dobywając browninga. Poczem aresztował swą ofiarę z przed 24 lat.

Człowiek, który już odpokutował winy swego młodzieńczego żywota, dostał się znów do więzienia za grzechy młodości. Podobno prezydentowi republiki ma być wręczona prośba o ułaskawienie dla człowieka, który już życiem uczciwem oczyścił się z grzechów bujnej przeszłości.

Rozmaitości.

! W państwie mody. (mt). W pierwszej połowie sierpnia odbędzie się we Wrocławiu w 54 salach budynku wystawowego, zbudowanego przez prof. Poelziga, wystawa pod nazwą „W państwie mody“, obejmująca wszystkie dziedziny spółczesnego kultu osobistości. Dla nowoczesnej propagandy literackiej pozyskało przedsiębiorstwo prof. Ottona Haas-Heye, kierownika oddziału mody w berlińskiem muzeum przemysłu artystycznego. W czasie wystawy odbędzie się szereg uroczystości sportowych i towarzyskich, m. in. dwa koncerty gościnne wzmocnionej na 120 członków orkiestry berlińskiej opery państwowej pod dyrekcją intendenta Maxa Schillingsa i generalnego dyrektora muzyki Leona Bledza.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 170.—. Kwartalnie Mk 500.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 200.—. Kwartalnie 600.— Zagranicą Mk. 300.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 12 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 4 mk. za wyraz, najmniej [illegible] mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 2 mk. NADESŁANE: przed tekstem 40 mk., w tekście 50 mk., [illegible] tekście 25 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 20 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. [illegible] po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od [illegible]wych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nieodpowiada

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 88.